15.000 zł. naszym Czytelnikom na Gwiazdkę

Nr. 65 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. Warszawa, niedziela, dn. 28 listopada 1926 r. CENA 20 GR. Rok I.

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Wschód, czy nie Wschód



Na wystawie psów w Londynie zjawili się i wystawcy z krajów orjentalnych. Na fotografji widzimy pieski, które przywędrowały ze Wschodu wraz z ich właścicielami. Zagadką dla Czytelników będzie, czy pilnujący są prawdziwemi dziećmi krajów wschodnich, czy też jest to niewinna maskarada.

Okrasa programu cyrkowego



Balet pani Zabojkinej.

W środku primaballerina p. Anna Zabojkina wspiera się na filarach zespołu siostrach swych, p. Oldze (z prawej) i Halinie (z lewej) Zabojkinych.

Najoryginalniejsze nakrycie głowy



Paryskie pismo kobiece „Minerwa" ogłosiło konkurs na najpiękniejszą czapeczkę kobiecą, zrobioną ze stronic tego pisma. Oto laureatka konkursu, równie ładna jak czapeczka jej pomysłu.

Siła przyzwyczajenia





Już wyjechała załoga na okręcie „Pologne" należącym do francuskiego towarzystwa „French Line", aby we Francji wejść na pokłady polskich okrętów. Za parę już dni przybędą do Gdyni dwa pierwsze okręty „Poznań" i „Wilno".

W tych tedy czasach zaczynamy nareszcie myśleć poważnie o stworzeniu zaczątków floty narodowej, tak koniecznej dla życia i normalnego rozwijania się Narodu.

Trzeba nam ukochać to polskie morze i barwy narodowe, które powiewać będą nad naszemi okrętami.

Rycina nasza przedstawia nasze bandery 1) to bandera wojenna, 2) proporczyk Prezydenta Rzeczpospolitej, 3) to bandera handlowa, pod którą towary nasze będą zdobywały odległe rynki, 4) flaga Ministra Spraw Wojskowych, 5) flaga kontradmiralska, 6) flaga szefa departamentu morskiego.

Flagę dostojnika podnosi się na maszty, gdy jest on obecny na pokładzie.

Dzieci morza przed Bożem Narodzeniem



Młodzi kadeci szkoły morskiej w Anglji, synowie starych marynarzy, przygotowują się do świąt Bożego Narodzenia, ucząc się starodawnego tańca marynarzy na pokładzie szkolnego okrętu „Stork".

Naszym czytelnikom na gwiazdkę

15.000 złotych

Przeznacza „ABC" dla swoich czytelników na premje gwiazdkowe

Od pierwszego dnia swego istnienia **ABC zjednało sobie niezwykle liczne rzesze czytelników.** Niezwykle serdeczne przyjęcie, jakiego doznaje nasza praca społeczna utwierdza nas w przekonaniu, że **każdy czytelnik nasz jest naszym przyjacielem. Przyjaciołom więc swoim zgotowało ABC upominek gwiazdkowy** w postaci **około tysiąca premji na łączną kwotę 15.000 złotych.**

Premje te obejmują najrozmaitsze wartościowe przedmioty oraz artykuły pierwszej potrzeby, które **czytelnicy nasi będą mogli wybierać według własnego uznania.**

Wszelkie ułatwienia poczynimy **dla naszych czytelników prowincjonalnych, którzy premje będą mogli zamawiać listownie W następnych numerach ABC przyniesie szczegóły dotyczące naszego upominku gwiazdkowego.**

25 poprawionych rekordów

Bilans roczny pracy sportowej — Po sezonie lekkoatletycznym

Wyniki tegoroczne naszych lekkoatletów mówią o znowu dużym kroku naprzód. W roku bieżącym poprawiono 25 rekordów polskich, przyczem niektóre rekordy były bite kilkakrotnie, 1000 metr. 3-krotnie, po 2 razy biegi 2000, 5000, 4×100, oraz trójskok. Dysk. 2 razy jednorącz i 2 razy oburącz. Dodać należy, że w roku bieżącym P. Z. L. A. nie uznał tylko jednego rekordu 4×200 wskutek uchylenia przepisu. Ogółem więc poprawiono rekordy 34 razy i raz nie uznano wyniku za rekord.

Dotychczas z niewiadomych nam przyczyn P.Z.L.A. nie zatwierdził rekordów w biegach 15.000 klm., oraz godzinnym (16,707 mtr. 65 cm.) ustanowionych we Lwowie na zawodach „Czarnych" 5-boju A. Cejzika, oraz doskonałych wyników w kuli i dysku 12,99 oraz 42,30 cm. — J. Barana ustanowionych w Poznaniu. Również dzięki brakowi odpowiedniego protokułu nie jest zatwierdzony rekord Kostrzewskiego w biegu 400 mtr. przez płotki, uzyskanego w Paryżu w sierpniu.

Zauważyć należy, że po zimowej pracy nad sobą, nasi lekkoatleci, że tak powiem nabytym rozpędem poprawili swe wyniki, gdyż już później gdzie o poprawie wyników stanowiła sumienna praca nad sobą — a tego, za małymi wyjątkami, nie było, widzimy spadek formy wielu zawodników.

Jedynym bodaj wyjątkiem okazał się Freyer (Polonja), który po mistrzostwach w sierpniu, po przebytej chorobie nie doszedł do formy i tem tłomaczą się jego przegrane 5000 i 10.000 (do Sawaryna); dopiero od koniec września Freyer poprawia się widocznie i odnosi szereg pięknych sukcesów, jak Maraton w rekordowym czasie, 10 klm. na przełaj na Marymoncie, bijąc Wilanów — Warszawa, rekordy na 5 i 10 klm. — Ostatnia nieudała próba bicia rekordu na 3 klm. nie zraziła go wcale. Niektóre z rekordów są bardzo stare, bo sięgają roku 1909! (bieg 30.000 mtr. — 2 godz. 36m. 09 sek. A. Mayc I. L. K. S. „Czarni" Lwów.

Starymi również są rekordy w chodach, które zostały ustanowione w 1914 r. przez M. Wudkiewicza. Z chodów uprawiane były w roku bież. tylko 1 klm., w zeszłym 1 i 2 klm. O pobicie pozostałych nikt się nie kwapi i słusznie, gdyż chód sportowy jest tak nierealny i sztuczny, że praktycznie nigdy nikomu, nawet rekordziście nie przydał się napewno.

Najpoważniejszym z dawnych rekordów jest czas 16,2 sek. na 110 metr. przez płotki, uzyskany w roku 1912 w Wiedniu przez Garczyńskiego. Rekord ten przetrwał do dziś, raz tylko zaniepokojony i to nieszkodliwie przez A. Cejzika. Podczas matchu Jugosławja — Polska A. Cejzik osiągnął czas również 16 sek. lecz niestety, przewrócił dwa płotki, a u trzeciego zrzucił ramkę i został zdyskwalifikowany. Czas jednak osiągnięty przez Cejzika świadczy o tem, że przy solidnej pracy nad stylem przechodzenia płotków i ten rekord niedługo zostanie poprawiony.

Zimowa praca, do której zabrały się kluby lekkoatletyczne, pozwala żywić nadzieję, że rok przyszły przyniesie dalszy postęp.

Co mówią nasi najmłodsi?

Bolączki i radości uczniów

„ABC" w szkole

Współpracownikowi redakcji ABC „udało się uzyskać" wywiad u p. Edka K., ucznia klasy czwartej szkoły średniej.

„Nie będę mówił długo, oświadcza nam p. E. K. — bo już się u nas robi ruch z powodu bliskiego końca drugiego tercjału. Ale coś niecoś powiem. Jest nas w klasie czterdziestu dwuch, choć właściwie to może czterdziestu jeden, bo jeden to jest „kozioł ofiarny" klasy i wogóle jest „fają porcelanową". Uczy się „średnio na jeża".

Umówił się np. z geografją, że nie będzie na lekcji rozmawiał, jednak rozmawia". Pytamy się o nauczycieli: „Ks. prefekt puszcza na nas gumy, jak który rozmawia. A trafia zawsze.

Łacinnik chodzi w cynamonowym garniturze, dlatego przezwaliśmy go „cynamon". O matematyku krąży w szkole gadka, że nie dostał rozgrzeszenia na spowiedzi, bo zabardzo nas dusił.

„Dyrek" dobry chłop, ale na pozór, a pozory mylą proszę pana. Bo niech pan pomyśli, przysłali nam zastępczynię, więc robiliśmy opozycję pulpitami. Z igły zrobiono jednak widły i stała się wielka heca.

Mieliśmy także niedawno zmartwienie, woźny nasz, stary przyjaciel, umarł. Niejednemu z nas radził: „Kolego, ucz się, bo tak na was w kancelarji dziś gadali, że mnie wstyd".

— Jeszcze co? — pytamy zaciekawieni.

— Jeszcze? Mamy koła sportowe. To chyba wszystko. Naturalnie z wychowawcą jesteśmy w zgodzie... no, bo to wychowawca.

A „ABC" czytuje w naszej klasie sześciu — rzuca na zakończenie.

Wojsko bez węgla

Skandal węglowy zatacza coraz szersze koła

Funkcjonarjuszom wojskowym już przed kilku miesiącami potrącono z gaży należność za zapotrzebowany przez nich węgiel na sezon zimowy. Mimo takiego stanu rzeczy, wojskowe składy opałowe nie wydają zainteresowanym osobom węgla, tłomacząc się minimalnym przydziałem węgla dla potrzeb wojskowych.

Na tem tle powstaje mnóstwo nieporozumień. Wiele bowiem osób musi zdobywać węgiel na mieście, mimo, że uiściło już za niego zgóry należność.

ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI. 24)

TAJEMNICA HOTELU PRZY ULICY CHMIELNEJ

Krzeszówna utkwiła wzrok w abażurze ampli, jakby w niej odbijała się twarz Azera, a jej własny głos zdawał się ją podniecać i fascynować. Z dziką namiętnością namawiała Azera do dalszych zbrodni, gdy on zdawał się słabnąć; rzucała mu w oczy przekleństwa, gdy drżał przed nową zbrodnią. Podniecała go groźbą, że rzuci się sama w objęcia Motryna.

Karnicki słuchał, a gdy skończyła, leżał dalej z przymkniętemi oczyma jakby na powiekach chciał zatrzymać obraz mowy Azera z Bertą. Ona zdawała się też upojona tą sceną. Patrzyła dalej rozszerzonemi źrenicami w abażur ampli, a ręką gładziła włosy przyjaciela. Po chwili ocknęła się z wrażenia.

— Ludwiku tyś wielki! — mówiła. „Sąd nad Antychrystem" — to gwiazda, która nigdy nie zgaśnie. Zawsze będzie lśniła szlachetnym błyskiem, a obok niej twoje nazwisko. Sztuka twoja będzie tłomaczona na wszystkie języki i świat cały będzie o niej mówił. Przy twojej wielkości i ja będę wielką... Czy pamiętasz Ludwiku, jak wtedy na sztuczydle Saji, zdjął mnie żal, że ty zamilkłeś? I wtedy zmusiłam cię do czynu, którego nigdy nie będziesz żałował... Jeśli „Sąd nad Antychrystem", da ci wielką sławę, to pamiętaj, że ja dzieła tego jestem wspólniczką... Czy pamiętasz, że wtedy moje postępowanie nazwałeś zbrodnią?...

Zamiast odpowiedzi przyciągnął do ust jej małą rękę.

. . . .

Zaledwie Karnicki z Krzeszówną przeszli wązki korytarz i pchnęli drzwi wahadłowe, przywitał ich chór zniecierpliwionych głosów.

— Nareszcie jesteście.

Najwięcej zdenerwowany zdawał się być Trzysiński, bo, nie tając złego humoru, zauważył kwaśno:

— Chyba nie macie w domu zegarka.

— Ależ dyrektorze, usprawiedliwiała się Krzeszówna, dopiero wpół do ósmej...

— Dla pani dopiero, a dla mnie już wpół do ósmej. Nie rozumiem kto właściwie na kogo ma czekać, czy wy na zespół, czy zespół na was?

— Ten, kto wcześniej przychodzi zawsze czeka na tego, który się spóźnia, — odcięła z uśmiechem Krzeszówna.

— Pani widocznie mówi o randce, a nie o przedstawieniu — szorstko rzucił jej w oczy Trzysiński.

Za kulisami panował nastrój silnego podniecenia. Artyści przebiegali nerwowo z jednej garderoby do drugiej. Słojkowski demonstrował coś w kącie statystom. Mimo, że dekoracje od południa były już ustawione, dekorator kazał coś przegrupowywać, kilkakrotnie rzucać światło na scenę, poprawiał farbą cienie. Trzysiński przypatrywał się pracy dekoratora, a w ustach przeżuwał gorzkie uwagi:

— Na pół godziny przed przedstawieniem maluje pan dekoracje...

— Widzi dyrektor, że namalowane, a poprawiam drobne usterki, nie powinno to pana wprawiać w jesienny humor, — odburknął malarz nie wyciągając fajki z ust.

Trzysiński obrzucił go niechętnym wzrokiem i zawrócił za kulisy, gdzie statyści rozsypali się na drobne grupki, oczekując z wyrazem tępej bezmyślności na twarzach na chwilę w której wypchną ich na scenę. Trzysiński wszedł do garderoby Dyresza. Artysta siedział przed lusterm, umocowywał perukę, potem kredką i waseliną poprawiał szczegóły charakteryzacji. W kącie siedział Karnicki i szklannemi oczami patrzył na ruchy aktora. Trzysiński podszedł do niego położył mu rękę na ramieniu.

— Cóż pan taki osowiały?

— Trema. Gdyby tylko w mocy mojej było odwołał bym przedstawienie.

— Wstydź się pan, czy poraz pierwszy wystawia pan sztukę?

Karnicki uśmiechnął się zagadkowo.

Dyresz wstał od lustra, podszedł do Karnickiego z rolą i prosił go o niektóre uwagi co do trudnych cezur wiersza.

Karnicki dawał mętne odpowiedzi, przeskakiwał jak nieprzytomny z jednej uwagi na drugą, zanim jeszcze skończył pierwszą.

Dyresz spojrzał porozumiewawczo na Trzysińskiego; staruszek odpowiedział mu wzruszeniem ramion.

Nagle na korytarzu powstał jakiś zamęt, dały się słyszeć nerwowe nawoływania, wreszcie grobowa cisza zalegała kulisy. Rozległ się ostry głos dzwonka elektrycznego. Trzysiński spojrzał na zegarek.

(D. c. n.).

Rumunja, wierna sojuszniczka Polski, na progu wielkich wydarzeń

Zwołanie Rady Regencyjnej

Kto obejmie opróżniony tron?

Wiadomości, nadchodzące ze stolicy Rumunji, sprzecznie podają obraz tego, co się dzieje i w pałacu królewskim i w społeczeństwie rumuńskiem.

Pewne jest, że król Ferdynand jest ciężko chory i choć komunikaty, wydawane przez lekarzy, brzmią uspakajająco, zebrała się wczoraj w dniu 27 b. m., Rada Regencyjna, przewidziana w konstytucji rumuńskiej na wypadek śmierci króla. Fakt ten świadczy wymownie, że koła polityczne liczą się z możliwością katastrofy.

Powracająca z Ameryki królowa Marja została już zawiadomiona o groźnym stanie zdrowia jej małżonka. Królowa po **odebraniu wieści, postanowiła bezzwłocznie po wylądowaniu w Europie, udać się do Bukaresztu.**

Sprawa następstwa tronu wobec ciężkiej choroby Króla staje się paląca. W Rumunji **istnieje partja, dążąca do powrotu byłego następcy tronu księcia Karola, którego jego stronnicy chcieliby widzieć na tronie rumuńskim.** Wedle doniesień telegraficznych. Król Ferdynand polecił wezwać do siebie księcia Karola, aby odbyć z nim rozmowę na temat następstwa tronu.

Manifestacje na rzecz księcia Karola odbywają się już w Bukareszcie, a ponieważ zwolennicy księżniczki Illeny urządzają również szereg demonstracji, domagając się powołania jej na tron, sytuację należy uważać za skomplikowaną.



W sferach dworskich oczekują z niecierpliwością **Królowej Marji**, cieszącej się miłością i szacunkiem u Narodu, a obdarzonej, jak wiadomo, **wytrawnym zmysłem politycznym, którym** tak bardzo obecnie jest potrzebny Rumunji.

Z Berlina donoszą o śmierci Króla Rumuńskiego

BERLIN, 27.11. (AW). **Według nadeszłych tutaj w ciągu dnia dzisiejszego wiadomości z Bukaresztu, Król Ferdynand zakończył już życie, lecz dwór utrzymuje w tajemnicy jego śmierć do czasu przybycia Królowej.**

Poselstwo rumuńskie w Berlinie zaprzecza tym wiadomościom.

Z Bukaresztu donoszą o poprawie zdrowia Króla Ferdynanda

BUKARESZT, 27.11. (PAT). Stan zdrowia Króla Ferdynanda poprawia się. Pracował on dzisiaj nad sprawami państwowemi wspólnie z Prezesem Rady Ministrów gen. Averesco.

Premjer Marszałek Piłsudski

Wraca dziś z Wilna

WILNO, 27.11. Tel. wł. W sobotę 7 m. 40 wieczorem, żegnany przez kompanję honorową 6 pułku legjonów, Marszałek Piłsudski odjechał do Grodna, skąd w niedzielę o godzinie 7 rano ma przybyć do Warszawy.

O szczegółach pobytu marszałka Piłsudskiego w Wilnie dowiadujemy się, co następuje:

Marszałek Piłsudski urzędował przez cały czas swego pobytu w Inspektoracie Armji. Podczas swego urzędowania marszałek przyjął dowódców oddziałów, stacjonujących w Wilnie.

W sobotę p. Marszałek obiadował u brata swego p. Jana Piłsudskiego przy ulicy Dworcowej 12.

W sobotę też p. Marszałek w lokalu Urzędu Wojewódzkiego odbył konferencję z udziałem p. Ministra Meysztowicza, vice-wojewody wileńskiego p. Malinowskiego, wojewody nowogródzkiego p. Beczkowicza i pp. Świtalskiego i Kaweckiego, poświęconą sprawom białoruskim.

Rozmowy z Białorusinami

Zapowiedź nowej linji polityki narodowościowej

W sprawie pobytu Marszałka Piłsudskiego w Wilnie kursowały przeróżne pogłoski. Okazuje się, że pobyt Marszałka Piłsudskiego był *związany przedwszystkiem z ustaleniem polityki wewnętrznej wobec Białorusinów.* Toczyły się rozmowy z przedstawicielami kierunków politycznych, odnoszących się lojalnie do państwowości polskiej. Wyniki tych narad będą, jak twierdzą w kołach białoruskich, przedłożone Radzie Ministrów do zatwierdzenia.

Pobyt p. Premjera w Wilnie według wszelkiego prawdopodobieństwa *zapoczątkuje nową linję polityki narodowościowej w Państwie.* Są dane do mniemania, iż w niedługim czasie jeden z kierowników Rządu wyjedzie na Wołyń, ażeby tam przeprowadzić rozmowy z przedstwicielami sfer ruskich.

Niech się dowie o tem świat!

Wojujące Prusactwo

rusza otwarcie do walki z Polską

Niesłychane wiadomości z Berlina

BERLIN, 27.11. (ATE). Dziś w Berlinie rozpoczęły się obrady Ostbundu — wielkiej organizacji ,mającej na celu **opiekę nad ludnością niemiecką, mieszkającą na pograniczu polskiem.** Dowodem rozmachu, z jakim Ostbund przystępuje do pracy nad germanizacją Kresów Wschodnich, jest **plan budowy wielkiego gmachu w śródmieściu Berlina, w którym znajdą pomieszczenie wszystkie instytucje społeczne i gospodarcze,** opiekujące się żywiołem niemieckim na wschodzie. Budowa gmachu kosztować będzie jeden miljon marek i na prośbę Ostbundu **Hindenburg zgodził się, aby gmach ten nazwano „domem Hindenburga".**

Pierwszy dzień zjazdu zaznaczył się antypolskiem wystąpieniem posła Reinbadena, jednego z najbliższych współpracowników Stresemanna. Oświadczył on, iż **publiczną tajemnicą w kancelarjach dyplomatycznych Europy jest przekonanie, że prędzej, czy później Pomorze będzie odebrane Polsce, a między Prusami Wschodnimi i Rzeszą nastąpi połączenie. Godząc się chwilowo na obecne granice z Polską, naród niemiecki powinien skierować swe wysiłki na wzmocnienie żywiołu niemieckiego na kresach wschodnich.**

WESOŁE ECHA

— Jakim sposobem godzą się w obecnym gabinecie ministrów tak sprzeczne elementy, jak monarchiści z socjalistami?

— To bardzo proste. Opowiem panu analogiczny wypadek. Pociągiem z Warszawy do Krakowa jedzie chłop. W połowie drogi wsiada drugi. W rozmowie okazuje się, że nowoprzybyły jedzie do Warszawy i dziwi się bardzo, że siedzi razem z jadącym do Krakowa.

Na to odzywa się przysłuchujący się rozmowie żydek: „Niech się pan nie dziwuje. Teraz są takie nowe wynalazki—po pierwsze — jeden pan siedzi twarzą do Warszawy, drugi twarzą do Krakowa. A po drugie — to pan wogóle siadł do złego pociągu".

Sztuczki propagandowe

Prasa niemiecka, a w szczególności „Deutsche Allgemeine Zeitung", „puszcza wiadomość, jakoby Rząd Polski rozważał projekt przyłączenia Górnego Śląska do zachodnich województw b. Kongresówki.

Oczywiście jest to jeszcze jedna „zgrabna wiadomość" berlińska.

KORNEL MAKUSZYŃSKI — 20)

GOŁE NIESZCZĘŚCIE

Historja bardzo rzewna

— Jest przecie w domu?

— A gdzież ma być porządna dziewczyna o tym czasie? Niech pan wejdzie, tylko cicho.

— Jezus, Marja, co się stało? — Ja sama nie wiem, co się stało, — mówiła mama, — ale Wikcia jest chora.

— Matko Boska!

— Dobre pan ma serce, szkoda tylko, że pan całych portek nie ma... A z tą chorobą Wikci to jest dziwna historja... Długo żyję, dużo widziałam, ale czegoś podobnego nie widziałam jeszcze...

— Niech pani nie płacze, niech pani mówi, widzi pani przecie, że ledwie żyję z niepokoju!

— Zaraz panu wszystko powiem, tylko że mnie coś w dołku ściska... dziewczyna była zdrowa, bo miłości to się nie liczy; to jest tak, jak latająca nerka, czasem zaboli, ale się od tego nie umiera. Aż tu nagle pod wieczór...

— Pod wieczór? Kiedy, o której godzinie?

— Niech pan nie krzyczy! Wikcia szyła przy oknie, bo jeszcze było widno; była czegoś niespokojna i takie robiła miny, jakby czegoś nasłuchiwała; nagle ni stąd ni zowąd krzyknęła przeraźliwie i obiema rękami zakryła twarz...

Wrona uczynił się blady.

— Co potem, na Boga! co potem?

Mama oblała każde wypowiedziane słowo łzami i przygotowała nowe zdroje na przyszłość.

— Co potem?... potem myślałam, że dziewczyna zwarjuje... Pan wie, jakie to słodkie dziecko, ani się skrzywi, ani zgniewa; gdyby jej kto krzywdę zrobił, to się będzie uśmiechać, aż tu nagle zrobiła się czerwona na twarzy... Myślałam, że to piorunująca szkarlatyna, czy co? A ona tak z wielkiego gniewu... Przypadłam do niej i zaczęłam ją tulić do serca... Łzy miała w oczach... Ja też... I takeśmy płakały bez powodu... A pan to czego beczy?

— To nic..., niech pani mówi dalej!

— Dalej było gorzej! Niby się uspokoiła, więc ją wsadziłam do łóżka i natarłam spirytusem, bo to zawsze pomaga...

— Tak, spirytus zawsze pomaga, — mówił Wrona przez łzy. — A co potem?

— Wikcia leżała spokojnie i bardzo myślała. Tego to się już naprawdę przestraszyłam. Nigdy w naszej rodzinie nie widziałam, aby ktoś tak bardzo myślał i to jej też musiało zaszkodzić, bo nagle zaczęła się śmiać i gadała od rzeczy...

— Co mówiła?

Mama oblekła twarz w żałobę i pomazała ją wielkim żalem.

— Zaczęła gadać o panu...

— O mnie! Wikciu moja złota!

— Ani „moja", ani „złota". A to, że wielka miłość zawsze w końcu upadnie człowiekowi na mózg, to już jest boska sprawa... Mój nieboszczyk, to chyba od tego skapiał, w naszej rodzinie serce to grunt. A pan musiał Wikci coś zadać; bo to pan i goły i bosy i tak się pan nazywa, że śmiech głośno powiedzieć. Uczciwy pan jest człowiek, to pana lubię, a to, że pański stryj jest radnym miejskim, to pan temu nie winien. Każdy ma jakieś draństwo we familji. Boję się tylko, że pan na moją Wikcię jakieś nieszczęście sprowadzi!

— Ja? — nieszczęście?! Co pani mówi! ja bym dla niej krew wytoczył...

— Klituś bajduś! Na co komu tej pańskiej krwi? Gdyby pan porządne rzemiosło przynajmniej w rękach miał...

— Postaram się, pani droga... Ale co z Wikcią?

— Zasnęła jak kamień i wciąż śpi. To wszystko musi być ze zmęczenia, bo biedactwo zanadto pracowała.

(D. c. n.)

Wojna chłopska w Krakowie

Dwie armje chłopskie pod dowództwem Witosa i Stapińskiego ruszają na Wawel

KRAKÓW, 27.11. — Tel. wł. — Dzień dzisiejszy zapowiada się niezwykle interesująco. Zapowiedziane są liczne zjazdy polityczne. W sali Sokola obradować będzie nadzwyczajny kongres piastowców, na Placu Szczepańskim rywalizujący z nimi stapińczycy zwołali wielki wiec o charakterze kontrmanifestacyjnym, w domu robotników socjaliści urządzają swój zjazd wojewódzki, a pozatem są zapowiedziane odczyty pos. Kościałkowskiego.

Ponieważ **piastowcy urządzają manifestacyjny pochód na Wawel, przeto Stapiński, zapowiedział również pochód do grobów królewskich.** Stapiński, bezwzględny antagonista Witosa, ściągnął z okolicznych powiatów swoich zwolenników, gotowych **na wszystko, ażeby uniemożliwić** Witosowi manifestację. Piastowcy ogłosili odezwę, w której przestrzegają przed napaściami na kongres i zapowiadają, że na napaść gotowi są odpowiedzieć odpornie. Zrzekają się z tego powodu wszelkiej odpowiedzialności.

Nastrój w mieście bardzo podniecony. Władze zarządziły wszelkie środki ostrożności, ażeby spokój został zachowany. Ściągnięto policję z okolicznych powiatów.

Anglja będzie walczyć o utracone rynki zbytu

I nie chce sojuszu węglowego z Niemcami

LONDYN, 27.11 (P.A.T.). — „Daily Telegraph" donosi, że ze strony niemieckiej uczyniono propozycję utworzenia koncernu węglowego angielsko-niemieckiego dla zaopatrywania rynku europejskiego. Właściciele kopalń angielskich odrzucili wszystkie tego rodzaju propozycje. Z kół dobrze poinformowanych podają, że **angielscy przedsiębiorcy węglowi zamierzają walczyć o odzyskanie wszystkich rynków** oświadcza nawet, że istnieje możliwość wojny węglowej angielsko-niemieckiej.

Wasz socjalizm jest przeżytkiem XIX wieku

Oświadczył p. Kiereński w Paryżu

PARYŻ, 27.11. (RPS). — Na zgromadzeniu politycznem emigracji rosyjskiej w Paryżu p. Kiereński, b. przywódca socjalizmu i pierwszej rewolucji w Rosji, oświadczył:

— **Wszelki ustrój, który nastąpi w Rosji po bolszewikach będzie dla niej szczęściem. Życie idzie naprzód. Wy zaś możecie pozostawać przy waszym socjaliźmie, który jest przeżytkiem 19-go stulecia.**

Kto będzie Wice-Ministrem Oświaty?

Ktoś „politycznie niezaangażowany"

P. Wice-premjer Bartel powierzy prawdopodobnie agendy Wice-Ministra Oświaty jednemu z dyrektorów departamentu, sam zaś będzie szukał takiego kandydata, któryby nie był politycznie zaangażowany w żadną stronę.

Nieprzystojny negliż i dwie pary spodni

P. Zygmunt Glinok, młodzieniec 21-letni, kupił spodnie na Nalewkach i conieco oblał ten interes, wypiwszy parę kieliszków.

Filozofowie niejednokrotnie zastanawiali się nad wpływem wódki na równowagę. P. Glinok nie zastanawiał się nad tem zagadnieniem, co jednak mu nie przeszkadzało, że równowagę stracił i w błoto się wywrócił, przytem nadwątlone spodnie, które miał na sobie, nie wytrzymały tej ekwilibrystyki i nieprzystojnie trzasły.

P. Glinok szybko wbiegł do bramy, zdjął spodnie i właśnie chciał wkładać nowe, dopiero co kupione, gdy stróż zauważył jegomościa z dwoma parami spodni w ręku i w skandalicznym negliżu.

Stróż krzyknął „łapaj złodzieja" i puścił się w pogoń za wystraszonym p. Glinokiem, który przez Krakowskie Przedmieście (tam bowiem działa się cała awantura) zaczął zmykać.

Nieszczęsnego Glinoka, który przez ten czas zdążył włożyć jedną nogawkę nowych spodni, resztą zaś trzymał w ręku, odprowadziła policja do komisarjatu, gdzie się wszystko wyjaśniło.

Sens moralny tej historji prosty — nie należy zmieniać garderoby w bramie.

Napad nożowców

Stefan Nowacki, lat 29, przechodząc ulicą Św. Wincentego, został napadnięty przez czterech nieznanych sprawców, którzy zadali mu cztery rany nożem. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził stan chorego bardzo ciężki i przewiózł do szpitala Przemienienia Pańskiego na Pradze. Dochodzenie prowadzi 24-ty komisarjat policji.

Sprawy zagraniczne przedstawiono prasie

Wczoraj wieczorem na konferencji z przedstawicielami prasy Minister Spraw Zagranicznych p. Zaleski przedstawił swój pogląd na najaktualniejsze sprawy polityki zagranicznej. Dnia 1 grudnia b. r. p. Minister wyjeżdża do Genewy na 43 sesję Rady Ligi, na której porządku dziennym niema spraw bezpośrednio związanych ze sprawami Polski.

Po p. Ministrze Zaleskim przedstawił p. Naczelnik Grabowski wyniki konferencji międzynarodowej prasowej w Genewie, której przewodniczył jako szef wydziału prasowego polskiego M. S. Z.

Wreszcie dyrektor departamentu p. Matuszewski przedstawił plan przejściowej reorganizacji Ministerstwa Spraw Zagranicznych, polegającej na uwzględnieniu przedewszystkiem zagadnień politycznych kosztem administracyjnych.

Co będzie z budżetem

Prace komisji budżetowej postępują obecnie w bardzo szybkiem tempie, tak że jest nadzieja, iż przed Bożem Narodzeniem będą zupełnie ukończone. Sejm zatem mógłby już zaraz po Bożem Narodzeniu przystąpić do rozpraw na swych plenarnych posiedzeniach, a w ten sposób w terminie Konstytucją przewidzianym, to jest w ciągu trzech miesięcy, uporałby się całkowicie z budżetem.

Najciekawsze obrady będą się toczyły w dniach najbliższych. Przyjdzie bowiem pod debaty budżet Ministerstwa Spraw Wojskowych i Skarbu, tudzież referat generalny o całości budżetu, podczas którego będzie ustalone, o ile budżet jest realny.

Zuchwała i „wprawna" służąca

Okradła swych chlebodawców, a winę zwaliła na „bandytów"

Przy ulicy Twardej nr. 13, na III piętrze, w lokalu nr. 4 mieszka dr. med. Władysław Kobyliński, który przed miesiącem przyjął służącą niejaką Stanisławę Burzyńską.

Wczoraj doktorowa Kobylińska wyszła na miasto. Doktora również nie było w domu. Gdy o godz. 6 wiecz. doktorowa wróciła do domu, **zastała szafy i szuflady u stolików pootwierane, i stwierdziła w nich brak brylantów i innych kosztowności, na ogólną sumę 10.000 zł.** Drobniejsze rzeczy zostały nie tknięte.

Służąca twierdzi, że między 3 a 4 godz. **do frontowych drzwi zadzwoniono. Gdy otworzyła ona drzwi, do lokalu wtargnęło trzech drabów, którzy, grożąc jej rewolwerami, zrabowali wszystkie te kosztowności.**

Policja i urząd śledczy, który prowadzi w tej sprawie energiczne dochodzenie, przypuszczają, że zachodzi symulacja rabunku, t. j., że żadnego rabunku faktycznie nie było.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że przypuszczenia co do symulacji rabunku sprawdziły się. Na miejsce bowiem po wypadku przybył zastępca naczelnika urzędu śledczego komisarz Sobota, który zwrócił uwagę, **że w mieszkaniu niema większych śladów najścia przypuszczalnych rabusiów,** wobec czego wziął w ogień krzyżowych pytań służącą **S. Borońską, która wkrótce się przyznała, że rabunek symulowała, a wszystkie rzeczy skradła sama bez żadnej obcej pomocy i wskazała miejsce, gdzie są przechowywane** rzeczy. Znajdowały się one w paczce od węgli i wszystkie były w całości.

Jak w dalszym ciągu zeznała Borońska, aby lepiej symulować napad, **własną agrawką skaleczyła sobie naprzód rękę, a później wymazała sobie twarz**

Służącą - złodziejkę aresztowano i przewieziono do urzędu śledczego. Wszystkie rzeczy zwrócono doktorowej Kobylińskiej.

Zieliński II, kuzyn pierwszego, ujęty!

Bezczelni bandyci napadli sparaliżowanego inwalidę

Do ulicznego sprzedawcy papierosów Bolesława Grzegorzewskiego (Dzielna nr. 88) sparaliżowanego inwalidy, mającego swój posterunek na rogu ul. Bielańskiej i pl. Teatralnego zbliżyło się dwóch mężczyzn, którzy korzystając, że przyszła żona Grzegorzewskiego, poprosili go jakoby na wódkę. Po wejściu do bramy domu nr. 4 przy ul. Bielańskiej, nieznajomi obezwładnili inwalidę, zrabowali mu 50 zł. gotówką i zegarek srebrny.

Ktoś z przechodniów widząc zuchwały rabunek, zawiadomił najbliższego posterunkowego, który jednego ze sprawców zatrzymał i odprowadził do komisarjatu. Tam okazało się, że jest to Stanisław Zieliński, z Grodziska-Mazowieckiego, kuzyn rozstrzelanego bandyty Wiktora Zielińskiego. Zatrzymany był już fotografowany jako włamywacz, oraz karany 6-miesięcznym więzieniem. Zrabowanej gotówki i zegarka przy Zielińskim nie znaleziono. Prawdopodobnie uniósł **je z sobą wspólnik Zielińskiego.**

Znaleziono zwłoki topielca

50-letni Paweł Gołębiowski (Prochowa nr. 8) przed dwoma tygodniami po zredukowaniu w fabryce „Perkun" z rozpaczy postanowił odebrać sobie życie. Wychodząc z domu, Gołębiowski pożegnał się z żoną i dziećmi, oświadczając, że więcej nie wróci. I istotnie więcej nie wrócił. Żona zaginionego czyniła poszukiwania, lecz bez skutku.

Dopiero wczoraj o godz. 10 rano robotnicy zajęci przy robotach ziemnych na łąkach gocławskich ujrzeli nagle w jeziorku Gocławskiem płynące zwłoki jakiegoś mężczyzny. Po wydobyciu topielca okazało się, że jest to zaginiony przed dwoma tygodniami b. robotnik fabryki „Perkun" Gołębiowski. Zwłoki denata przewieziono do prosektorjum.

Kradną z włamaniem

— Przy ul. Żórawiej nr. 31 złodzieje za pomocą wyłamania sztaby żelaznej przy drzwiach i otworzenia zamku wytrychem dostali sie do hurtowego składu perfumeryjno - kosmetycznego p. f. „W. Seger" i skradli: ubrania i futro męskie na piżmowcach oraz perfumy i kosmetyki wartości 5.000 zł.

— Wczoraj rano woźny przybyły celem dokonania porządków w lokalu Stow. Właścicieli Aptek przy ul. Długiej nr. 16 zastał drzwi otwarte z powodu wyłamania zamku. Woźny obszukał cały lokal i wreszcie w ubikacji ujrzał mężczyznę, który odrazu oświadczył: „Aresztujcie mnie, jestem złodziejem". Złodzieje, którym okazał się Henryk Jaszewski, lat 25 (Radzymińska nr. 24) odprowadzono do 2 komisarjatu. Podczas osobistej rewizji znaleziono przy Jaszewskim łom składany, latarkę elektryczną i 5 wytrychów.

Dziś narodzi się mistrz Polski w piłce nożnej

SZANSE MISTRZA STOLICY

W spotkaniu z mistrzem Lwowa

Po raz pierwszy od czasu rozgrywania piłkarskich mistrzostw Polski „Polonja", która zawsze dotąd reprezentowala w finałach stolicę, może być brana poważnie pod uwagę, jako kandydat na mistrza, gdyż *o wyniku ostatecznym tych mistrzostw zadecyduje jej dzisiejsze spotkanie z „Pogonią" we Lwowie.*

Szanse obu drużyn nie są równe: jest to 45-minutowa dogrywka przerwanego przed paru tygodniami spotkania obu drużyn, w której „Pogoń" ma już przewagę jednej bramki. Trudno sobie wyobrazić, aby tak rutynowana drużyna, jak „Pogoń", pozwoliła sobie odebrać zwycięstwo, a z nim i mistrzostwo, tembardziej, że posiadając przewagę w klasyfikacji punktowej, stracić je może jedynie w razie zwycięstwa Polonii. *Nierozegrana pozostawia mistrzostwo we Lwowie.*

Zwycięstwo „Polonji" mimo osłabienia drużyny, wskutek braku kilku graczy, nie jest jednak wykluczone. Już nie raz pokazała ona, że *w spotkaniach naprawde poważnych umie zagrać bardzo dobrze, nadrabiając niedociągnięcia techniczne i taktyczne duża pracowitością i ambicją.* Dość wspomnieć jej ostatnią grę z Wartą. Możliwe jest to tem bardziej, iż „Polonja" nie mając ostatecznie przy tak dużych szansach „Pogoni", wiele do stracenia, bedzie grała ofenzywnie, pozostawiając cały ciężar ataków przeciwnika obronie i bramkarzowi. O ile ten ostatni nie zawiedzie, a atak „Polonji" bedzie miał swój dzień, zwycięstwo mistrza Warszawy jest również możliwe, jak i jej klęska.

Wyniku spotkania oczekuje z zaciekawieniem cały nasz świat sportowy, tembardziej, iż *tegoroczne mistrzostwa będą zepewne ostatniemi, rozgrywanemi systemem mistrzostw okręgowych i grupowych, gdyż projekt* wprowadzenia „ligi piłkarskiej", grupującej kilkanaście najlepszych klubów polskich, które rozgrywać będą mistrzostwo na wzór mistrzostw angielskich w jednej grupie, ma wszelkie dane na zrealizowanie.

Może nie tyle dobra gra, ile szczęście pozwoli drużynie stołecznej zdobyć po raz pierwszy najwyższą odznakę mistrza piłkarskiego Polski.

J. L.

Kopalnia złota w Polsce

Odkrycie prof. Pruszkowskiego pod Kazimierzem

P. Tadeusz Pruszkowski, profesor Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie wykrył w okolicach Kazimierza nad Wisłą kopalnię złota i to nie w postaci jakiegoś piasku o wątpliwej zawartości szlachetnego kruszcu, lecz autentycznych banknotów dwuzłotowych.

Stało się to wprawdzie w scenarjuszu filmowym, lecz być może scenarjusz będzie proroczy.

Utarło się u nas przekonanie, że każdy film krajowy opłaca się. Dzięki temu poza nielicznymi wyjątkami filmy krajowe były wzorem nieuctwa i tandety. Prof. Pruszkowski postanowił podjąć się pracy na niwie filmowej i korzystając z ferji letnich wraz ze swoimi studentami nakręcił film na tle jednego z najpiękniejszych miast polskich — Kazimierza.

Film ten p. t. „Wesoły wisielec" będzie eksperymentem niezmiernie ciekawym i w razie pomyślnego wyniku przyczyni się znacznie do rozwiązania palącej kwestji dobrego filmu polskiego.

Jak się dowiadujemy, prof. Pruszkowski zamierza przystąpić do budowy wytwórni filmowej w Kazimierzu.

Duże wąsy i cylinder

nie stanowi o pracy człowieka

woła p. J. M. Bazewicz

Popularny kartograf p. J. M. Bazewicz wydał przed kilku dniami nowe „rozważania aktualne", w których między innemi wywodzi:

„Ludzie ograniczeni i uzależniają pracę moją od wyglądu mojego, zaś niektóre jednostki zachowaniem się swojem wzbudzają wprost politowanie nad umysłowym niedorozwojem ich. A wszak ś. p. Smolka, b. przewodniczący w parlamencie cesarsko-austrjackim w Wiedniu, miał duże wąsy i z tymi uwieczniono jego na pomniku we Lwowie. Król włoski Humbert również posiadał duże, długie wąsy, zaś ś. p. Jan Tadeusz książę Lubomirski, b. prezes Towarzystwa Kredytowego m. Warszawy, — powszechnie poważany i ogólnie za pierwszego obywatela kraju uważany w czasach przedwojennych — chodził prawie stale w cylindrze".

Istotnie, trudno się z tem nie zgodzić...

Wezuwjusz odżył

I lunął gorącą lawą i rozpalonemi kamieniami

Na przerażoną ludność

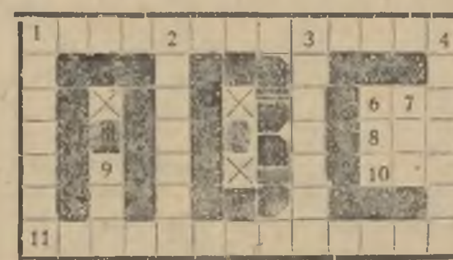
RZYM, 27.11. (ATE). Wulkan Wezuwjusz wybuchł w sobotę rano o godzinie 4-tej. Już w piątek rano zauważono nad kraterem obfite kłęby dymu, a ludność okolicznych wiosek odczuła silne wstrząśnienia podziemne. W sobotę rano **obumarły krater wulkanu otworzył się, wyrzucając strumienie lawy i rozpalone kamienie. Ludność w panice opuszcza swoje siedziby, przepowiadając, że eksplozja będzie miała olbrzymie rozmiary.** Władze poleciły śledzić rozwój wybuchu przy pomocy samolotów, które unoszą się nad płonącym kraterem i dokonywują zdjęć fotograficznych.

Rozrywki umysłowe

Dziś dział rozrywek umysłowych przynosi naszym czytelnikom wraz z możnością otrzymania **pudła wykwintnej papeterji** w nagrodę za trud, dwa problemy do rozwiązania:

KRZYŻÓWKA

ułożył Enigma z Poznania



W puste kratki wpisać litery, które dadzą się odczytać w dwuch kierunkach t. z. pionowym i poziomym. Wyrazy kończą się na krańcu rysunku lub przy polu czarnem

ZNACZENIE WYRAZÓW:

Wyrazy poziome: 1. Zarządca. 6. Niewolnik. 8. Piwo lub spojnik. 10. Belka wiązania okrętowego. 11. Nauka administracji i gospodarstwa krajowego.

Wyrazy pionowe. 1. Naczynie do piwa. 2. Wprowadzający nowości. 3. Rzadkość, osobliwość. 4. Bunt rokosz. 6. Skorupiak. 7. Imię wschodnie. 9. Budynek.

ANAGRAM

z biletu wizytowego przestawiając litery wyczytać stanowisko lub zajęcie.

Adam Rabso	*Marja Brang*
Jan Turosz	*Anna Kozicka*

Kwasy o lampasy...

Wszyscy oficerowie będą mieli jednakowy strój odświętny

orzekł Vice- Minister gen. Konarzewski

W ministerstwie Spraw Wojskowych odbyła się narada przedstawicieli wszystkich broni i służb w sprawie ostatecznego ustalenia wzorów odświętnego ubioru oficerów.

Kiedy na porządku dziennym znalazła się kwestja lampasów u spodni, przedstawiciele broni stanęli na stanowisku, że barwne lampasy należy przyznać tylko reprezentowanym przez nich broniom, natomiast wszystkie służby winny mieć tylko barwny kant, koloru otoku.

Wywiązała się na tem tle gorąca dyskusja i w rezultacie cała sprawa została skierowana do I Vice-Ministra, gen. Konarzewskiego, celem powzięcia przezeń decyzji.

Generał Konarzewski odrzucił projekt i oświadczył:

— Rozumiem różnicę w umundurowaniu oficerów podczas pełnienia przez nich służby, natomiast nigdy się nie zgodzę na takie różnice w salonie, gdzie wszyscy oficerowie zgodnie z demokratycznym ustrojem armji, jednakowo reprezentują wojsko.

Sport jako narzędzie agitacji sowieckiej

Sowiety każą swym sportowcom śpiewać „międzynarodówkę"

MOSKWA, 27.11 (Rps.). — Centralna rada sowieckich związków sportowych wydała rozporządzenie, *nakazujące wszystkim sowieckim drużynom sportowym, biorącym udział w zawodach publicznych, odśpiewania „międzynarodówki" przed rozpoczęciem zawodów.* Nakaz ten stosuje się również do występów sowieckich drużyn sportowych poza granicami Rosji. Rozporządzenie wzmiankuje, że w tych wypadkach, kiedy odśpiewanie „międzynarodówki" z tych lub innych powodów nie mogłoby się odbyć, należy udziału w zawodach zaniechać.

Najpiękniejsze miasto w najpiękniejszym zakątku Ameryki

Stolica Kalifornji --- San Francisco

Pod grozą burz, wichrów i wulkanów

Bardzo daleko na zachód, nad oceanem Spokojnym, leży śliczne miasto San Francisco, stolica stanu Kalifornja, będącego najbardziej na zachód wysuniętą placówką St. Zjednoczonych. O los jego niepokoją się wszyscy mieszkańcy stanu oddawna, szczególnie zaś od czasu wielkiej katastrofy na Florydzie, której ofiarą padło miasto - cacko Miami.

San Francisco leży bowiem na linji wielkiej siły orkanów i trąb morskich tak samo, jak to zniszczone już dziś i z pod gruzów niewidoczne Miami. Prócz tego stolica Kalifornji leży na powłoce ziemskiej bardzo kruchej, bo na terenie wulkanicznym.

Wokoło miasta jest mnóstwo wulkanów już wygasłych, ale prócz nich są też i czynne. Około **15 lat temu San Francisco uległo strasznemu trzęsieniu ziemi; jego zniszczenie spotęgował jeszcze pożar. Na szczęście, wszystko to nie pociągnęło znacznych ofiar w ludziach, gdyż mieszkańcy zdołali umknąć na czas.**

San Francisco, jak na Amerykę, ma dawną historję. Już w r. 1776 Hiszpanie założyli tu misję, ale rozwój swój miasto zawdzięcza dopiero wykryciu sławnych kalifornijskich kopalni złota w r. 1848. Wtedy napłynęły doń z całego świata dzikie bandy owładniętych gorączką złota. W tym też roku Kalifornja ogłosiła się wolnem państwem, zażądawszy później połączenia się ze Stanami Zjednoczonemi.

Złoto wkrótce się wyczerpało, lecz nie odstraszyło to przybyszów, owszem, zostali oni w kraju i zajęli się rolnictwem. **Spis ludności z r. 1918 podaje liczbę mieszkańców stanu Kalifornja na 3.120 tysięcy. Z tego przeważną większość stanowią biali, a Japończyków jest 42 tysiące, Chińczyków — 36 tys., Murzynów — 22 tysiące i czerwonoskórych — 17 tysięcy.**

Samo San Francisco liczy z górą 600 tysięcy mieszkańców i słusznie uważane jest za perłę, do której ciągną mieszkańcy zachodniej połaci St. Zjednoczonych. Dzięki temu też San Francisco traktowane jest jak stolica Kalifornji, chociaż formalnie jest inaczej, bo parlament kalifornijski zasiada w Sacramento.

Kalifornja ma najcudniejszy na świecie klimat i owoce słynne z dobroci. **Z Polaków bardzo ceni Kalifornję wielki mistrz tonów, Paderewski, który upodobał sobie specjalnie Los Angelos, niedaleko San Francisco.**

Niezwykły objaw pamięci

Umierający analfabeta recytował tekst mszy po łacinie

W ciągu 8 dni dokonał tego dziwa 16 razy

Włochy miały niedawno dziwny wypadek z zakresu pamięci. Pewien młody robotnik rolny w październiku przeszedł operację nogi, po której wysłano go ze szpitala do rodziny, sądząc, że w domu powoli przyjdzie do zdrowia.

Ale w początku listopada chory zaczął ginąć w oczach i to w dziwnie niezwykłych warunkach, bardzo szybko bowiem tracił pamięć. Wkrótce doszło do tego, że chłopak wogóle stracił rozsądek.

Pomieszanie zmysłów, jakiego chory padł ofiarą, przybrało jednak cechy szczególne: oto opowiadał on rzeczy nadzwyczaj prawdopodobne, w których najwidoczniej nie brał udziału, chociaż mówił w ten sposób, jakgdyby on właśnie grał we wszystkiem rolę największą.

Wszyscy z otoczenia chorego byli tem zaskoczeni, zaczęto sobie tłumaczyć, że to jest jakiś nadprzyrodzony wypadek, bąkano coś o reinkarnacji, metapsychozie. **Wszystko to jednak było niczem wobec faktu, że chory w tydzień później zaczął śpiewać po łacinie.**

Wezwano lekarza i proboszcza, którzy bardzo się temu zdziwili — był to bowiem objaw niezwykłej pamięci — obaj jednak musieli przyznać, że chory śpiewa tekst mszy tak dokładnie, jakgdyby czytał wszystko ze mszału.

W ciągu ośmiu dni ten przejaw niezwykłej pamięci powtórzył się 16 razy. 19 listopada chory wpadł w agonję i umarł w kilka godzin później, unosząc z sobą do grobu tajemnicę tej nadzwyczajnej pamięci, był to obiaw tym ciekawszy, że chłopak ów był analfabetą, nigdy więc mszy nie czytał.

Organizm ludzki to maszyna, obliczona na 150 lat

ŻYJ ROZSĄDNIE

A dożyjesz sędziwego wieku

Ludzki organizm — to arcydzieło w swoim rodzaju: wszystko w nim jest na swojem miejscu, wszystko pełni ściśle przepisane czynności; wszystko jest niezbędne po to, aby organizm, jako całość, żył bez zarzutu.

Kiedy organizmowi **grozi niebezpieczeństwo, zaraz przybiega policja: białe ciałka krwi nadbiegają i wydają bitwę;** jeśli jednak wróg jest bardzo zawzięty i liczny — następuje bitwa generalna, po której nie raz cały organizm ulega i ginie.

Bez odżywiania życie byłoby niemożliwe, to też serce 70 razy na minutę zasila komórki krwią, która daje mu środki odżywcze i tlen dla życia niezbędny. A komórki, jako dobre gosposie, szybko oddają odpadki w krwi żylnej; odpadki te organizm wydziela albo przez kiszki, albo przez nerki, płuca czy skórę.

Pożywienie, czerpane przez nas z roślin czy mięsa, nie może być zużyte przez organizm bezpośrednio, lecz musi ulec przeróbce. Odbywa się to dzięki solom trawiennym i bakterjom; dzięki nim w kiszkach ośmiometrowej długości odbywa się ciekawy proces przyswajania przez organizm ludzki pokarmu.

W procesie tym ważną rolę odgrywa wątroba; wszystkie zaś czynności kiszek, żołądka, wątroby i nerek są tak znakomicie zespolone, że **dzięki nim organizm nietylko otrzymuje należne pożywienie, ale jest ono przesyłane pod właściwym adresem; a więc mózg zabiera fosfory, mięśnie pochłaniają cukier i alkohol, tłuszcz zaś jest chowany skrzętnie dla podtrzymania ciepła, jako najbardziej sprzyjającego sprawności maszyny.**

Dzięki takiemu świetnemu urządzeniu ludzki organizm może doskonale wytrzymać 150 lat, na taki też okres jest budowany. Historja zna wiele przykładów ludzi, którzy do tego wieku dożyli w najlepszym stanie zdrowia. Mieszkańcy doliny Pendżabu (Indje) dochodzą nieraz do 200 nawet lat. W Kalifornji na tysiąc mieszkańców przypada więcej niż jeden (1,1) ponad 100 lat.

Człowiek więc powinien się starzeć bardzo wolno, wolno zbliżać się do śmierci. Starość naturalna nie jest cierpieniem, jest jedynie zmniejszeniem energji życiowej, osłabieniem czynności organizmu. **Lecz kto pragnie starzeć się powoli, musi rozsadnie żyć.**

Przedewszystkiem nie skarżyć się i nie płakać nad krótkością życia, bo to jest płacz nad naszemi własnemi biedami. Nieraz prowadzimy świetną maszynę — organizm własny — po wyboistych drogach, brukowanych nieostrożnościami i szaleństwami. A ponieważ prawa natury są nieubłagane, więc cierpieniami i chorobami płacimy za każde ich pogwałcenie.

Umiemy dbać o interesy, o biuro, o sprawy polityczne, **ale nikt bodaj nie robi bilansu własnego organizmu. Obciążamy go ciężko, bolszewizujemy go, a powoli zaczyna on ulegać trawiącym truciznom, które nie znajdują już przeciwwagi. Po wielu chorobach, które nachodzą nas, jako ostrzeżenie, organizm na stałe ulega i śmierć nas bierze z powodu serca, nerek, czy wątroby.**

Dawniej fabrykowali osełki

Dziś żyją z tego co upolują

Dane z życia ludów pierwotnych w Rosji

Do Moskwy wróciła wycieczka naukowa, która miała na celu zbadanie z polecenia ministerjum rolnictwa warunków życia plemion pierwotnych, zamieszkujących północną Rosję. Badania te dotyczyły głównie dwu ludów — samojedów i zyran.

Okazało się, że zaludnienie zamieszkałych przez te ludy obszarów jest bardzo małe. **Od 17-tego stulecia ludy te zajmowały się w znacznym stopniu przygotowywaniem specjalnych kamieni — osełek, służących do ostrzenia czy szlifowania noży i t. p.** Kamienie te swego czasu były stosunkowo poważnym artykułem handlu z zagranicą, nie ustępując co do jakości tegoż gatunku wyrobom amerykańskim.

Obecnie jednak przemysł ten znajduje się w upadku, to też i samojedy i zyranie musieli poszukać środków utrzymania na innej drodze. Dziś **główne źródło zarobku dla nich — to polowanie na zwierzęta, dostarczające futer, szczególnie na niebieskie lisy i gronostaje.**

Zwierzęta te chwytane są jeszcze sposobem pierwotnym, w siatki i pułapki. Przeciętnie taki myśliwy zyrański w sezonie polowań chwyta od 40 do 60 lisów i 500 wiewiórek. Ceny futer są stosunkowo bardzo wysokie. Tak np. skórka wiewiórki **kosztuje 95 kopiejek, a piękny okaz niebieskiego lisa do 150 rubli (według dzisiejszego kursu około 700 złotych).**

Hodowla tych zwierząt w rosyjskich tundrach ma przed sobą wielką przyszłość; w domostwach większości ludności znajduje się na każdym niemal kroku oswojone lisy, które są tam chowane jak zwierzęta domowe i pełnią często rolę naszych psów; oczywiście, są tylko od psów mniejsze i bardziej zmyślne.

O TANIE UZDROWISKA

Nałęczów zniżył ceny na zimę

Kwestja wypoczynku i kuracji, która od paru lat była udziałem wyłącznie ludzi zamożnych, wcześniej lub później powinna stać się również dostępną dla ludzi, żyjących ze skromnego, nieraz bardzo szczupłego zarobku.

Zrozumiały to nasze uzdrowiska i w granicach możliwości obniżają koszt kuracji i pensjonatu, by ściągnąć do siebie ludzi poszukujących zdrowia i spokoju.

Jednem z pierwszych miejsc okazał się Nałęczów, zdrojowisko w Lubelskiem, od Warszawy zaledwie o kilka godzin drogi odległe.

Próbnym balonikiem był sezon jesienny, na który zarząd obniżył znacznie ceny. Efekt był nadspodziewany, — zakład nałęczowski z trudnością mógł zmieścić licznie przybywających kuracjuszy.

Zachęcony tym przykładem Nałęczów utrzymał zniżone ceny na sezon zimowy i zapewne nie będzie narzekał na brak kuracjuszy.

NA SZEROKIM ŚWIECIE

Jak spaść z konia — to dobrego

Podobno mieszkańcy Marsylji należą do gatunku ludzi, lubujących się w tego rodzaju przesadzie, którą gdzieniegdzie nazywają nawet ordynarnym mieniem kłamstwa.

To też gdy się przypadkiem spotkało tam dwu dobrych przyjaciół, którzy się dawno już nie widzieli, każdy z nich uznał za właściwe opowiedzieć przyjacielowi coś takiego, coby mogło mu naprawdę zaimponować.

Ten, który opowiadanie zaczął, odezwał się temi słowy: „Wiesz co, mój drogi, u mnie na wsi echo świetnie powtarza długie nawet zdania; może ono takie zdanie powtórzyć 55 razy. Gdy więc siadam do stołu i zabieram się do jedzenia, mówię przez otwarte okno donośnym głosem — chłopcze, dziś dobrze sobie podjadłeś.

Powiedziawszy to, zamykam okno i siadam do stołu; po skończonem jedzeniu znowu otwieram okno, a echo odnosi mi zdanie: chłopcze, dziś dobrze sobie podjadłeś!

Ale drugiego marsylczyka zupełnie to nie wzruszyło; wprawdzie — przyznał się, że to echo istotnie jest niezwykłe, lecz w jego majątku jest echo jeszcze lepsze. Echo to stosuje on jak budzik.

Gdy mianowicie kładzie się już spać, woła z okna do ogrodu: — słuchaj chłopcze, już godzina szósta, czas wstawać. I to mi zupełnie wystarcza, jako budzik; bo następnego rana punktualnie o godzinie szóstej echo woła do mnie moim własnym głosem: słuchaj, chłopcze, już godzina szósta; czas wstawać!

Na to już nie było co mówić, — zwłaszcza, że w takich wypadkach zawsze ma przewagę ten, kto mówi ostatni.

KONFERENCJA PRACY

Rząd naradza się dziś z przedstawicielami ugrupowań robotniczych

„ABC" rozmawia z przywódcami ruchu zawodowego

Dziś, o godzinie 11 rano, w Prezydjum Rady Ministrów rozpoczyna się pod przewodnictwem p. vicepreszesa Rady Ministrów prof. K. Bartla konferencja pracy.

W konferencji tej przyjmą udział najwybitniejsze osobistości ze sfer pracowniczych i robotniczych, oraz przedstawiciele nauki, posłowie i inżynierowie, których działalność wiąże się z zagadnieniami pracy.

Obrady obejmą: politykę gospodarczą rządu z punktu widzenia interesów pracowniczych i robotniczych, oraz postulaty pracy w dziedzinie świadczeń socjalnych i ustawodawstwa socjalnego. Obrady przeciągną się prawdopodobnie do jutra.

W charakterze referentów przemawiać będą p.p.: pos. Ziemięcki (P.P.S.), ks. A. Wóycicki (Ch. D.), pos. Z. Zaremba (P.P.S.), inż. A. Chądzyński (N.P.R.) i W. Bittner (Ch. D.).

W związku z dzisiejszą konferencją przedstawiciel „ABC" zwrócił się do wybitniejszych przedstawicieli wszystkich ugrupowań polskiego ruchu zawodowego, od których uzyskał następujące informacje:

POSEŁ W. BITTNER

przedstawiciel chrześcijańskiego ruchu zawodowego.

— Uważamy, że dezyderaty nasze nie mogą być traktowane oderwanie od całokształtu życia gospodarczego Polski. Im życie to rozwijać się będzie pomyślniej, tym pomyślniej rozwijać się będzie egzystencja robotnika, rzemieślnika, czy urzędnika.

Uważamy również, że obecne położenie gospodarcze kraju spowodowane jest w pewnej części przez czynniki niezależne od rządu (wojna i jej zniszczenie) i w pewnej części przez czynniki rządzące, którym brak jasnego, wyraźnego planu gospodarczego Państwa Polskiego. Jest raczej coś, co zgoła sprzeczne jest z takim planem: nieustanna walka zasad etatystyczno-socjalistycznych z zasadami krańcowego liberalizmu gospodarczego.

Odrzucamy te obydwie tezy i stajemy na gruncie pozostawienia wolności gospodarczej społeczeństwu, jednakże domagać się będziemy od rządu, aby ustanowił kontrolę produkcji i objął kierownictwo procesami gospodarczemi w myśl konieczności państwowych; z drugiej strony domagać się będziemy obrony warstw ekonomicznie słabszych przed wyzyskiem.

POSEŁ Z. ZAREMBA

przedstawiciel związków pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych.

— Postulaty objęte naszemi tezami dotyczą samorządu gospodarczego, społecznej kontroli produkcji, stosowania ruchomej mnożnej do płac pracowniczych i robotniczych, gospodarczej walki z bezrobociem, ochrony lokatorów, budżetu państwa, polityki zbożowej, ankiety o kosztach produkcji.

Zadanie moje o tyle jest trudne, iż uwzględnić muszę różne odcienie myśli organizacyj, w których imieniu będę przemawiał. Oczywiście, że nie pominę milczeniem i ogólnych warunków politycznych, w których rozwija się polityka gospodarcza rządu.

POSEŁ INŻ. A. CHĄDZYŃSKI

przedstawiciel Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

— Ostateczna decyzja co do udziału naszego w dzisiejszej konferencji pracy zapadnie zaledwie na dwie godziny przed tą konferencją.

———

Jak się dowiadujemy, Zjednoczenie Zawodowe Polskie wysuwa, między innemi, następujące postulaty:

Ruchoma skala płac dla pracowników tak państwowych, jak i prywatnych na podstawie wskaźników statystycznych, zakaz wywozu zbóż chlebowych, przeprowadzenie ankiety o kosztach produkcji, zmniejszenie kosztów administracji przedsiębiorstw, zbadanie kalkulacji cen węgla, żelaza, cukru i t. p. artykułów, podniesienie świadczeń bezrobotnym wskutek nabrania przez bezrobocie cech chronicznych, roboty inwestycyjne, równowaga budżetowa podstawą stabilizacji złotego.

Z Ministerstwa Przemysłu i Handlu

Państwowa wytwórnia aparatów — Biuro Badania Cen — Eksport do Turcji

W dniu 27 b. m. p. minister Przemysłu i Handlu inż. E. Kwiatkowski w towarzystwie szefa sekretarjatu ministra p. Czesława Pechego zwiedził Państwową Wytwórnię Aparatów Telegraficznych i Telefonicznych. Pan minister stwierdził, że wytwórnia pracuje normalnie i jest na drodze do dalszego rozwoju.

*

W dniu 26 b. m. Rada Ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o powołaniu przy Ministrze Przemysłu i Handlu Biura Badania Cen. Powyższe rozporządzenie po podpisaniu przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej zostanie opublikowane w Dzienniku Ustaw, poczem wejdzie w życie.

*

W poniedziałek, dn. 29 b. m. między godziną 5 — 6 po poł. w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, pokój 141 p. Vetulani, radcą handlowy w Konstantynopolu, będzie udzielał informacyj o stosunkach gospodarczych w Turcji i możliwościach eksportowych.

JANUSZ MAKARCZYK

AMERYKA SPORTOWA

Ekipa polska w Nowym Yorku zdobyła Puhar Narodów. „ABC" podało opinję dostojników państwowych o naszem zwycięstwie. Nie wiemy jeszcze, jak przyjęto nasz sukces w Ameryce.

Znając jednak Stany Zjednoczone, kochające sport, wiemy, że Polska jest tam obecnie na wszystkich ustach.

I dlatego podajemy poniższy obrazek o sportowej Ameryce, który wyszedł z pod pióra autora „U. S. A." (obrazków z Ameryki powojennej Janusza Makarczyka. (Przyp. Red.).

Samochody ani gwiżdżą ani wyją głosami zachrypłemi syren. Bo i po co? Ruch na jezdniach Nowego Jorku jest uregulowany jak zegarek, którym nigdy nie bawiło się czteroletnie dziecko.

Sznury maszyn ciągną bez przerwy; możnaby prawie przejść po dachach taksisów, wymalowanych na żółto, należących do „Yellow Co". Obok taksisów przemyka od czasu do czasu wysoki niezgrabny omnibus, kręcą się małe otwarte samochody.

Pod ziemią dudni i huczy „Subwey" — kolej podziemna, a nad ziemią, na wysokości paru pięter biegnie, łomocząc straszliwie „Elevator".

Na trotuarach dudnią miarowo ludzkie stopy w obłąkanie szybki takt.

Jest niedziela — wieczór.

Ulice zalały smugi różnokolorowego światła, setki setek, ba, miljony nawet barwnych lampek, układających się w rozmaite gustowne desenie i obrazki.

Przed wejściem do stadjonów sportowych gwar szybko poruszającej się ludzkiej lawy.

Jakże fascynującym dla amerykanina jest słowo boks, mecz piłki nożnej, lub wogóle jakaś sportowa atrakcja.

Tłumy zaległy trybuny.

Zakłady, gwar tysięcy rozmów.

— Jack, wiesz, że X bierze za jeden występ trzydzieści tysięcy dolarów, mówi na górnych piętrach amfiteatru jakiś chłopak.

— Ooo.

— Chciałbym być bokserem i zarabiać tyle.

— Ja też, ale X-sa pobije dziś Y.

— Nigdy.

— Stawiam dolara.

— I ja.

— Załatwione.

A w loży:

— Panie Smith, jak się panu zdaje, X czy Y.

— Y to pewne.

— I ja tak myślę, ale lubię emocje, stawiam na X — mówi Rotten.

— Ile?

— Sto pięćdziesiąt.

— Przyjmuję.

— Transakcja ściśle gotówkowa.

— Ślicznie, oto koperta, kładę pieniądze i pan niech położy. Panie Johobson deponujemy u pana pieniądze, trzysta dolarów, niech pan przeliczy.

— No, teraz niech się tłuką, będzie zabawne.

— A w pierwszych rzędach:

— Mery, pare dni temu poznałam tego Y-ka, co to za inteligentny chłopak, a jak gra w tenisa.

— Ja znam X-sa, Katy, jechałam z nim samochodem; reporter Times'a nas sfotografował i opisał, to było cudowne.

Przyjaciółki patrzą na siebie chwilę badawczym wzrokiem, ale się nie zakładają.

. . .

Zaczyna się walka.

Tłum podzielony na dwa stronnictwa krzyczy.

— X trzymaj się!

— Y, my z tobą!

X jak maszyna o stalowych ramionach mierzy w oczy przeciwnikowi. Y zapadł się na swych niezgrabnych nogach atlety i czeka. Spokojnie padają uderzenia ciche, aż X wyładuje energję, potem zaczyna posuwać się naprzód, uderzając nie za często, lecz dotkliwie.

Mijał round za roundem, to jeden to drugi upadał; sędzia liczył nad leżącym sekundy, ten zrywał się i znów knock-out'y, knock-out'y.

A publiczność sprężona jak zwierz do skoku. Cały mózg, całe czucie tysięcy ludzi jest tu... pomiędzy pięściami obu przeciwników.

Zwyciężył X.

Y-ka wyniesiono z zwichniętą szczęką, a X-sa podpiera dwóch trenerów.

Tłum szaleje, warto było przyjść, och, warto!

— No i co, panie Smith, krzyczy pan Rotten, to się nazywa mieć nosa, przegrał pan.

. . .

A tego samego dnia, działo się to samo i na innych stadjonach, rano piłka nożna, gdzie publiczność, gdzie tysiące widzów nie posiadało się od zachwytu, potem mecz tenisowy.

Wszędzie tłumy. Kult dla sportu pięknego, a nawet dla boksu, który nie grzeszy estetyki nadmiarem, zawsze ten sam.

Pisma wypuszczają dodatki nadzwyczajne.

— X zwyciężył Y-ka.

Ci, którzy nie mogli być na walce, rozkupują jej opis, dodatków rozchodzi się setki tysięcy.

— X zwyciężył Y-ka.

Zdobyć serce Stanów Zjednoczonych najłatwiej przez ekran srebrny, lub sport.

Przed sławnymi sportowcami wojsko prezentuje broń, z sławnymi sportowcami rozmawia w Białym Domu Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

A reklamy i pisma głoszą coraz to nowe nazwiska zwycięzców sportowych w tym wielkim potężnym New-Yorku, gdzie więcej zaimponuje śmiały jeździec, niż wielki mąż stanu, gdzie życie wre, tętni z całych sił, gdzie niema ludzi pochmurnych i niezadowolonych, gdzie z każdej twarzy bije zdrowy krzyk.

— Dobrze mi na świecie.

———

Nowinki z miasta

AKADEMJA LISTOPADOWA

Dnia 28 b. m., o godz. 8 wieczorem, w lokalu Nowy Świat Nr. 49 m. 3, Referat Kult.-Oświatowy Z. P. M. P. „Orlę" urządza Akademję Listopadową. Program wykonają członkowie „Orlęcia".

Z SOKOŁA

W niedzielę, dn. 28 b. m. odbędzie się w Gnieździe I-szym (Żórawia 8) o godz. 8 w. Wieczór ku upomiętnieniu Rocznicy Powstania Listopadowego.

Słowo wstępne wypowie dr. M. Nałęcz - Dobrowolski. W części koncertowej przyjął uczestnictwo słynny pianista p. Feliks Szymanowski; w śpiewie solowym wystąpią: p. Emma Lisiecka i p. Michał Tarnawski.

Protektorat nad wieczorami wokalnymi jakie mają odbyć się w tym sezonie w Gnieździe I-szym raczyła objąć znakomita kierowniczka szkoły śpiewu p. Marja Kozłowska.

Z BRACTWA STRZELCÓW KURKOWYCH

W niedzielę dnia 28.11 r. b., o godz. 11.30 Bractwo Kurkowe organizuje wycieczkę na tereny Bractwa Strzelców Kurkowych (fort Szczęśliwicki), celem zwiedzenia dokonanych robót przy budowie stadjonu sportowego.

OSTROŻNIE Z KWESTARZAMI

Zarząd Główny Polskiej Macierzy szkolnej komunikuje, że wszystkie osoby występujące z ramienia Polskiej Macierzy Szkolnej w charakterze kwestarzy, sprzedawców itp. są zawsze zaopatrzone w legitymacje z fotografją, pieczęciami i podpisami członków Zarządu.

W wypadku jakichkolwiek wątpliwości Zarząd Główny uprasza o skomunikowanie się z biurem Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej ul. Krakowskie Przedmieście 7 m. 4 w czasie od 9 rano do 7 wieczorem, telefon 92-23.

HIS MASTER'S VOICE

Z zadowoleniem dowiadujemy się, że angielska firma gramofonowa „The Gramophone Co. Ltd.", London, której wyroby słyną na świat cały, zdecydowała się także i w naszym stołecznym grodzie otworzyć detaliczną sprzedaż.

Detaliczny skład ten, mieszczący się przy ulicy Marszałkowskiej 132, obficie zaopatrzony jest w gramofony najnowszych modeli z podkładką mikrofonową, stanowiące ostatnie słowo techniki w tej dziedzinie. Również skład posiada kompletnie sortowany wybór płyt najnowszych zdjęć światowej sławy artystów, jakoto: Caruso, Fletto, Battistini, Ruffo, Szalapin, Paderewski, Krejzler, Chajlec itd. oraz ostatnie szlagiery taneczne orkiestr Weitmanna, Savoy'u etc.

Miłośnicy muzyki mają teraz najlepszą sposobność dobrać sobie oryginalne aparaty i płyty „His Master's Voice".

Życzymy temu nowemu przedsiębiorstwu najlepszego rozwoju.

ULICZNA SPRZEDAŻ GAZET

Pod przewodnictwem zastępcy Komisarza Rządu p. A. Bellier, odbyła się konferencja w sprawie uregulowania palącej kwestji sprzedaży gazet przez małoletnich. W sprawie tej wypowiedzieli się przedstawiciele wydawców pism, Magistratu, Ministerstwa Pracy, policji państwowej oraz związku sprzedawców gazet. Po skonkretyzowaniu tych wniosków, Komisarjat Rządu wyda specjalne rozporządzenie, normujące sprzedaż ulicznq gazet w Warszawie.

DRZAZGI

WIWAT, POLSKA KAWALERJA!

W Ameryce dziś zawody.
Skacze rumak przez przeszkody,
Na nim polski jeździec młody.

*

Skrzyżowano obcym plany,
Zanic Anglja, Włochy, Stany, —
Polski konik mknie bułany!

*

Nie chwalba, ni fanaberja.
Polskich zwycięstw nowa serja.
Wiwat polska kawalerja!

Eszet

BLOK NIŻSZYCH PRACOWNIKÓW PAŃSTW.

Dnia 25 b. m. odbyło się posiedzenie Wydziałów Wykonawczych: Zw. Niższych Funkcjonarjuszów Państwowych Rzplitej Polskiej i Związku Niższych Pracowników Poczt, Telegrafów i Telef. Rzplitej Polskiej. Na posiedzeniu tem jednomyślnie uchwalono utworzenie Bloku Niższych Pracowników Państwowych.

Zarządy Główne Związków wchodzących w skład Bloku stwierdzają, że na założenie i istnienie bloku nie miały i nie mają wpływu żadne partje polityczne.

Blok został założony jedynie i wyłącznie do zastępowania i obrony spraw zawodowych i postulatów ekonomicznych niższych pracowników państwowych na terenie Rządu, Sejmu i Senatu.

KURS INSTRUKTORSKI STRAŻY OGNIOWEJ

W dniu 1-ym grudnia r. b. o godzinie 9-tej rano — w 5-tym Oddziale Straży Ogniowej m. st. Warszawy (Praga, ul. Marcinkowskiego) odbędzie się otwarcie kursu dokształcającego dla instruktorów pożarnictwa Głównego Związku Straży Pożarnych R. P. z następującym programem uroczystości:
godzina 9-ta: Msza w świetlicy 5-go Oddz. Straży Warszawskiej, godz. 9.45: Otwarcie kursu przez Prezesa Głównego Związku, godz. 10-ta: Wstępny wykład.

Na zakończenie uroczystości otwarcia kursu odbędzie się próbny wyjazd 5-go Oddziału Straży Ogniowej m. st. Warszawy.

Z MŁODZIEŻY WSZECHPOLSKIEJ

W poniedziałek, dnia 29 b. m., o godz. 8 wieczorem w lokalu Sekretarjatu Zw. Lud. - Nar., Al. Jerozolimskie 17, odbędzie się 8 zebranie dyskusyjne Ak. Zw. Mł. Wszechpolskiej, na którem p. poseł Bolesław Bator wygłosi referat p. t. „Spór o m. Gdańsk". Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

Ruch wydawniczy

ŚWIATOWY REKORD KSIĘGARSKI

Jest nim najnowsza powieść Pierre Benoit'a p. t. „Albertyna", która ukazała się w dwu tomach 95-cio groszowych nakładem „Roju".

Powieść ta, kreśląca dzieje rywalizacji o mężczyznę, pięknej matki i córki — jest światowy rekordem księgarskim.

W wydaniu francuskiem rozeszło się tej książki w pierwszym miesiącu 440.000 egzemplarzy.

NAJNOWSZA POWIEŚĆ W. SIEROSZEWSKIEGO

Nakładem Tow. Wyd. „Rój" ukazała się z pod pióra wielkiego pisarza książka p. t. „Miłość Samuraja".

Sieroszewski z zadziwiającem i sobie tylko właściwem znawstwem duszy japońskiej, kreśli dzieje miłości i przygód bohaterskiego samuraja.

Książka 14-arkuszowa, wydana wykwintnie, na wybornym papierze z przepyszno czarnozłotą okładką Norblina, jest tym rzadkim ptakiem na naszym rynku wydawniczym, którego tak oczekuje spragniony kulturalny czytelnik.

Cena 3 zł. 95 gr.

Emocje życia cyrkowego mocniejsze od strachu przed niebezpieczeństwem

Ruch, życie, gwar i śmiech

Kulisy cyrku warszawskiego podczas próby

— Hallo, wyprowadzić konie na arenę!

Wychodzą pyszne zwierzęta, z gracją najpiękniejszych tancerzy wyrzucające zgrabnemi nóżkami. Chrapy rozdęte, błyszczące oczy, muskuły drgają pod cienką jedwabistą skórą przez którą na klaśnięcie batem przebiega lekki, nerwowy dreszcz.

Stary, bo już 36 lat prowadzący po mistrzowsku cyrkową orkiestrę kapelmistrz Erlich zasiada w loży ze skrzypkiem. Pan Czesław Mroczkowski, znakomity trener polski, chwyta długi czterokonny bat, próba się rozpoczyna.

— Cezar, Cezar, ruhe...

Cała rozmowa z końmi odbywa się w języku niemieckim. Prawdopodobnie ze względu na międzynarodowość stosunków cyrkowych i związaną z nimi sprzedaż i kupno koni, które są zresztą niesłychanie cennym objektem.

— Jak pan to robi, że konie pana słuchają? Ma się doprawdy wrażenie, że pan z nimi rozmawia...

— Oh, panie Redaktorze. To kwestja bardzo długiej pracy i niesłychanej cierpliwości. Z koniem w maneżu postępuje się tak, jak z dzieckiem. Przedewszystkiem trzeba go nauczyć chodzić. Z początku największą trudność przedstawia przyzwyczajenie konia do biegania w kółko. Później powoli, powoli otrzaskuje się go z brzmieniem głosu, z terminami technicznemi i tak jakoś idzie... Przytem bardzo pomaga muzyka.

— Jak długo trwa tresowanie konia?

— To bardzo trudno określić, zależy to ściśle od bardzo wielu warunków. W każdym razie nie można nigdy powiedzieć, że tresura konia została już ukończona, trenować trzeba codziennie.

— Gdzie pan zdobył tę cudowną sztukę?

— Początkowo obserwowałem tresurę na próbach w cyrku Hagenbecka w Berlinie, później zaś byłem przez czas dłuższy w cyrku Barnuma w Ameryce.

— Dlaczego pan w tym programie nie występuje?

— Miałem bardzo przykry wypadek. Koń przygniótł mnie i złamał mi w dwuch miejscach nogę. Dopiero od dwóch tygodni chodzę...

— I już przy pracy?

— A naturalnie. Kocham mój zawód i moje konie.

Rzeczywiście p. Mroczkowski spogląda na swych wychowańców z ojcowską miłością. A jest na co. W jego białym arabczyku można się zakochać jak w najpiękniejszej kobiecie. Takie to mądre, piękne i miłe...

Równocześnie w korytarzu okiegającym cyrk dokoła, wre ruch nieustanny.

Dwoje malców próbuje jakiś numer na xylofonach (specjalny instrument muzyczny, rodzaj drewnianych cymbałów). Obok p. Zabojkina daje ostatnie wskazówki pianistce i girls'om, bowiem za chwilę rozpocznie próbę.

Z areny wypada jakiś koń, to próba skoków.

Na górze w t. zw. sali baletowej, kilku gimnastyków próbuje nowej „sztuki". Co chwila słychać okrzyk „go" (po angielsku naprzód) i stuk nóg uderzających o trampolinę.

Pod sufitem na trapezach odbywa się próba „tańca nadpowietrznego". Gwar, śmiech, ruch, zawrotne tempo życia. Obrazki przesuwają się jak w kalejdoskopie.

Wśród tego rozgwaru przesuwa się świetny komik Billy ze swą nastroszoną grzywą i nieustannym swym humorem i kapitalnem przedrzeźnianiem doprowadza kolegów do homerycznego śmiechu.

Westergard w ćwiczebnym kostjumie, wintkort'cie i amerykańskich okularach z olimpijskim spokojem ćwiczy swe wspaniałe bicepsy.

Little Fred z ulubieńcem, czarnym pudelkiem skończył właśnie poranny trening. Psiak podskakuje wesoło i usiłuje przeszkodzić próbie baletu.

Zapytujemy pierwszego spotkanego artystę:

— Jakie pan ma wrażenie przy wejściu na arenę?

— Bardzo przyjemne. Światła, publiczność, masę emocji. Nasz zawód jest niesłychanie pociągający.

— A czy nie myśli pan o grożącem mu, bądź co bądź, każdej chwili niebezpieczeństwie.

— O nie. To mi nigdy do głowy nie przychodzi. Zresztą... gdybym myślał pewnobym nigdy nie wyszedł. Wykonywam mój numer dla samej satysfakcji poprostu. Sztuka dla sztuki.

— A przecież tyle bywa wypadków?

— O naturalnie... Każdej chwili jesteśmy narażeni na śmierć lub w najlepszym razie kalectwo albo ciężkie potłuczenie, a jednak... Emocja silniejsza jest od strachu!

Otaczają nas milutkie girls w swoich krótkich, ćwiczebnych spódniczkach i jedna przez drugą pytają:

— Jakże się panu u nas podoba?

— O bardzo, bardzo.

— Niech pan pozdrowi od nas warszawską publiczność i powie, że ją bardzo lubimy.

— Chętnie. Tembardziej, że sympatja ta nie jest pozbawiona wzajemności.

Gdy zobaczysz ciotkę mą to jej się kłaniaj

Dziwna przygoda siostrzeńca

P. Józef G., krawiec z zawodu, nie mając narazie roboty, z 25 zł. w kieszeni poszukiwał jakiegoś interesu, jakiegoś zarobku. Gdy tak stał na Miodowej pełen oczekiwania i zamyślenia, najniespodziewaniej podbiegła doń dość elegancko ubrana starsza pani i całując go w oba policzki zawołała radośnie:

— Jak się masz, mój drogi kuzyneczku. Czyż nie poznajesz mnie? Jestem twoją ciotką. Ty zbiedniałeś, a ja mam kłopoty. Niosę większą sumę, by zapłacić podatki.

Przy tych słowach ciocia, którą G. ujrzał pierwszy raz w życiu, pokazała mu torebkę, napełnioną pieniędzmi, mówiąc:

— Może mi wyświadczysz tą wielką przysługę i odniesiesz pieniądze do Izby Skarbowej, a kwity odniesiesz do domu...

Tu wskazała adres znanej doktorowej. Po chwili jednak oświadczyła, że musi zanieść sama i że brakuje jej 50 złotych, które kuzynek powinien jej pożyczyć. Oszołomiony p. Józef G., nie orjentując się co robi, oddał ostatnie 25 złotych i czekał na ulicy, aż miła ciocia powróci, odda mu pożyczone pieniądze i zabierze do siebie. Ciocia długi czas nie powracała i ostatecznie nie wróciła.

Teraz poszukują jej: „kuzynek" i... policja.

Poradnik dla zakochanych





POPOŁUDNIU I WIECZOREM

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?



PROGRAM KIN

na niedzielę, dn. 28 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

„APOLLO" (Marszałkowska 108).
„Syn marnotrawny", dramat z Gretą Niessen w roli głównej.

COLOSSEUM (Nowy Świat 19).
„Władczyni Libanu", podług powieści Pierre Benoit. W roli gł. Arlette Marchal.

CORSO (Wierzbowa 7. tel. 238-32):
„Zdeptany honor", dramat, w rolach gł. Dorothy Mackail i Convay Tearle.

FILHARMONJA Jasna nr. 5.
„Ostatnie dni Pompei", wielki włoski film z Riną le Liquoro.

MUZA (Mokotowska 73. tel. 66-26)
„Romans królewski" z gwiazdami ekranu: Alice Terry, Ramon Nowarro, Barbara la Marr i Lewis Stone.

NOWOŚCI (ul. Bielańska).
„Za głosem serca", polski film z Lili Romską w roli głównej.

PALACE (Chmielna 9, tel 51-14):
„Trędowata", dramat w-g powieści Heleny Mniszek. W rolach głównych J. Smosarska i B. Mierzejewski.

PAN (Nowy Świat 40, tel 237-40):
Film ten sam, co w kinie „Corso".

SPLENDID (Galerja Luksemburga, ul. Senatorska, tel. 203-54):
„Niewolnik zmysłów" (Krew na piasku), film pg. powieści Blasco Ibaneza. W rolach gł. Rudolf Valentino i Nita Naldi.

STYLOWY (Marszałkowska 112.
„Złodziej z Bagdadu", przepiękna bajka wschodnia z Douglasem - Fairbanks w roli głównej.

SWIATOWID (Marszałkowska 111. tel. 239-06).
„Kobiety, którym się nie kłaniamy", dramat psychologiczny. W roli gł. Lya Mara.

WODEWIL (Nowy Świat 43. tel. 301-90)
Film ten sam, co w kinie „Filharmonja".

URANJA (Krak. Przedm. 66).
„Mały Robinson" z Jackie Cooganem. Początek: 2, 4, 6 i 8 godz.

PLAC ZBAWICIELA

SOKÓŁ (Marszałkowska nr. 69).
„Za głosem serca", polski melodramat.

„TOMBOLA" (Marszałkowska 34).
„Czarny Orzeł", jedna z najwspanialszych kreacji Rudolfa Valentino.

WOLA.

IRA (Wolska 3, tel. 135-04):
„Pieśń miłości", dramat arabski z Normą Talmadge. Nad program komedja — *„Kobiety strażakami"*.

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61).
„Czy powinniśmy milczeć?", dramat z Conradem Veidt.

LUX (Elektoralna 21).
„Bezwstydna kobieta" z Polą Negri oraz sensacyjny dramat z Tomem Mixem.

KOMETA (Chłodna 49).
„Za głosem serca", polski melodramat z Lili Romską w roli głównej.

POLONIA (Żelazna 31).
„O czem się nie myśli", dramat. W roli gł. Józef Węgrzyn.

PRAGA.

„LOTOS" (Zygmuntowska 10).
„Mały kapral" (Napoleon), dramat dziejowy z wnukiem Napoleona Bonaparte w roli głównej.

„ERA" (Inżynierska 4).
Harry Peel w sensacyjnym filmie *„Ze śmiercią w zawody"*.

PLAC KRASIŃSKICH.

FORUM (Nowiniarska 14).
„Pat i Patachon, jako bokserzy", oraz Harold Lloyd w komedji *„Restauracja pod końską polędwicą"*.

OCHOTA.

„OAZA" (Grójecka 56).
„Pat i Patachon, jako policjanci" oraz *„Harold Lloyd u wróżki"*, program wesoły.



RADJO
PROGRAM RADJOFONICZNY

na poniedziałek, dn. 29 b. m.

Warszawa (długość fali 400 metrów).

Godz. 15.00 — 15.15 — Komunikat gospodarczy; *godz. 17.00 — 17.25* — Odczyt p. t. „Listopad" wygł. prof. Adam Czartkowski; *godz. 17.30 — 18.55* — Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R., prof. Jan Dworakowski (dyrekcja), Janina Bogusławska (śpiew) i Józef Dizner (skrzypce). Część I-a. 1. a) Grieg: „Dzień weselny na Troldhaugen", b) Halvorsen: „Krajobraz w godzinie wieczornej" — wykona orkiestra. 2. Schubert: a) „Dokąd?" b) „Zeschłe kwiaty", c) „Serenada" — odśpiewa p. Janina Bogusławska. 3. a) Svendsen: „Romans", b) Fibich: „Poemat" — odegra p. Józef Dizner. 4. a) Lindsay-Theimer: „Marquisette", b) Jarnefelt: „Kołysanka" — wykona orkiestra. Część II-a. 5. Bizet: „Mała suita" — wykona orkiestra. 6. a) Paderewski: „Melodja", b) Beethoven: „Menuet" — wykona p. Józef Dizner. 7. a) J. Gall: „O zmroku", b) Moniuszko: 1) Aniol dziecina, 2) „Zuzia"—p. Janina Bogusławska (śpiew). *Godz. 19.00 — 19.25* — 27-ma lekcja kursu elementarnego języka francuskiego. Lektor prof. Lucien Requigny; *godz. 19.30 — 19.45* — Komunikat rolniczy; *godz. 19.45 — 19.55* — Nad program Rozmaitości; *godz. 19.55 — 20.20* — Odczyt p. t. „Rzemiosło greckie" wygłosi prof. Lech Niemojewski. (Dział „Historja sztuki"); *godz. 20.20 — 20.35* — Odczyt p. t. „Powstanie listopadowe" — wygłosi prof. Henryk Mościcki; *godz. 20.35 — 22.00* — Koncert wieczorny.

RADIO ZAGRANICA.

Daventry, 1600 m. — godz. 10.30— Sygnał czasu; godz. 11.00 — Koncert kwartetu z udziałem solistów (Sopran, baryton i fortepian); godz. 13.00—14.00 — Transmisja z Londynu; godz. 23.00—24.00 — Muzyka taneczna.

Paryż, 1750 m. — godz. 10.40 — Komunikaty i wykład; godz. 12.30 — Koncert orkiestry Gayina; godz. 13.50 — Ceny z rynków Paryża i Londynu; godz. 16.30 — Ceny z rynków Chicago i Paryża; godz. 16.45— Koncert; godz. 19.40 — Rzeczy aktualne; godz. 20.00 — Komunikaty: godz. 20.45 — Koncert.

Medjolan, 315.8 m. — godz. 16.30 —17.30 — Jazz band; godz. 20.45 — Koncert poświęcony utworom Pucciniego w drugą rocznicę jego śmierci. 1. Rondino, fantazja. 2. „Tosca", arja na sopran. 3. „Cyganerja" arja tenorowa. 4. Le Villi, fantazja. 5. „Tosca" duet. 6. „Madame Butterfly", fantazja. 7. Komedja. 8. Ostatnie wiadomości.

WIADOMOŚCI RADJOWE

ŚWIĘTO BELGIJSKIE W „POLSKIEM RADJO"

Dziś radjostacja warszawska uczci w koncercie wieczornym święto narodowe Belgów.

Koncert poświęcony twórczości belgijskiej wykonają: orkiestra „Polskiego Radja" pod dyr. prof. Jana Dworakowskiego oraz p. Adela Comte-Wilgocka (śpiew) i p. Józef Oziminski (skrzypce). Pozatem odtworzone będzie sześć scen z „Pelleasa i Melisanda" M. Maeterlincka w opracowaniu radjofonicznym i reżyserji p. M. Werowicza, z ilustracją muzyczną p. St. Nawrockiego.

W wykonaniu udział biorą artyści scen warszawskich, a mianowicie: Genowefę grać będzie p. Czaplicka, Melisandę p. Helena Stępowska, księcia Golo p. Jan Szymański, Pelleasa p. Eugenjusz Solarski.

Dekoracje akustyczne pomysłu p. Andrzeja Wodzinowskiego.

WIECZÓR WANDY SIEMASZKOWEJ.

Znakomita artystka dram. Wanda Siemaszkowa po dwuletniem tournee amerykańskiem wystąpi na własnym wieczorze w d. 12 grudnia r. b. w apartamentach konsulowej Piotrowej Wertheim (Piękna 12). Protektorat nad koncertem nieporównanej artystki objęła p. Marszałkowa Józefowa Piłsudska. Wieczór ten wywołuje olbrzymie zainteresowanie wśród miłośników żywego słowa. Informacje tel. 12-62.

SPORT

DZISIEJSZE ZAWODY

Ł. K. S. — LEGJA.

Spotkanie to odbędzie się o godz. 14-ej w parku Sobieskiego. Legja wystawia swój najlepszy skład: Bramka — Bednarowicz; obrona — Amirowicz, Zajączkowski; pomoc — Soboltа, Śliwa, Wójcik, atak — Milach, Wypijewski, Łańko, Ciszewski, Krawuś.

SKRA — POCISK.

Ostatnie spotkanie pierwszej serji mistrzostw robotniczych rozegrane zostanie na boisku Skry o godz. 14.

LOTNICTWO

REKORD SZYBKOŚCI LOTU.

„Le Matin" donosi, iż włoski lotnik de Bernardi w dniu 17 b. m. zdobył światowy rekord szybkości lotu na wodnopłatowcu, osiągając szybkość przeszło 415 klm. na godzinę. Rekord ustalony został na samolocie włoskiej konstrukcji Macchi z silnikiem 800 MK. Fiat.

POŁĄCZENIE LOTNICZE EUROPY Z AMERYKĄ.

Wedle wiadomości nadchodzących z Madrytu hiszpańska rada państwa udzieliła koncesji tow. „Colon" na zorganizowanie linji powietrznej Sewilla — Buenos Aires. Linja ta zorganizowana ma być przy pomocy sterowców i tow. „Colon" zobowiązało się własnym sumptem wybudować potrzebne hangary.

Komunikacja ta ma być uruchomiona najpóźniej w przeciągu najbliższych 3 lat, przyczem subwencje rządu hiszpańskiego określone zostały na 6.000.000 pezetów rocznie.

MUZYKA

Z FILHARMONJI.

Dziś, w niedzielę, na poranku muzycznym poświęconym muzyce polskiej (Paderewski, Żeleński, Statkowski) wystąpią pp. Zboińska-Ruszkowska (śpiew), Robowska (fortepian) i zespół solistek szkoły śpiewu prof. Zboińskiej-Ruszkowskiej.

Dziś, w niedzielę, na koncercie popołudniowym, pod dyrekcją Adama Dołżyckiego, wykonana będzie symfonja g-moll Kalinnikowa, „Anhelli" Różyckiego i koncert skrzypcowy g-moll Brucha. Solistką będzie doskonała skrzypaczka p. Marja Szrajberówna.

RECITAL FORTEPIANOWY WANDY PIASECKIEJ

Dn. 5-go grudnia b. r. wystąpi w sali Konserwatorjum z recitalem fortepianowym p. Wanda Piasecka, młoda, utalentowana pianistka. P. Piasecka ukończyła przed dwoma laty jako laureatka konserwatorjum poczem odbyła studja pod kierownictwem Józefa Śliwińskiego. Jej koncerty z przed dwu lat spotkały się z wielce życzliwem przyjęciem krytyki i publiczności warszawskiej.

To też obecny występ wywołuje w świecie muzycznym żywe zainteresowanie. Bilety wcześniej do nabycia u Chodowieckiego, Krak. Przedm. 9.

WYSTĘP TANECZNY HALINY HULANICKIEJ.

Dziś, o godz. 12.30 w południe odbędzie się w Teatrze Polskim występ taneczny Haliny Hulanickiej.

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI W „PERSKIEM OKU".

Oryginalna w pomyśle, pełna miłych melodji baśń fantastyczna p. t. *„Księżniczka i błazen"*, A. Życkiego, grana będzie dziś, w niedzielę, o godzinie 12.30 w południe. Tańce rusałek i siarczysty mazur uzupełnią całość.

DZIWNE PRAKTYKI PRZEDSIĘBIORCY ODCZYTOWEGO

Wobec licznych zapytań ze strony naszych czytelników, dlaczego nie podaliśmy sprawozdania o odczycie znakomitego pisarza francuskiego Claude Farrere'a, wyjaśniamy, że impressario urządzający ten koncert, p. Markiewicz nie uważał za stosowne nadesłać redakcjom biletów na odczyt.

Ten nietakt p. Markiewicza jest łatwiejszy do zrozumienia jeżeli przytoczymy fakt następujący: gdy wydawca dzieł Farrere'a w języku polskim p. dr. Lewicki przybył ze Lwowa specjalnie na odczyt, p. Markiewicz w stanowczej formie odmówił mu możności wstępu na salę, nie zważając nawet na fakt, że p. Lewicki był jedyną osobą, która ofiarowała prelegentowi kwiaty.

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na niedzielę, dn. 28 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś o 3-ej ppoł. po cenach zniżonych efektowne balety: *„Flecik zaczarowany"*, *„Postoj kawalerji"* i *„Wesele na wsi"* w wykonaniu wszystkich sił baletowych z prymabalerynami Szmolcówną i Szymańską na czele. Dyryguje p. Rudnicki.

Wieczorem w Pucciniowskiej *„Tosce"* pierwszy występ gościnny znanej prymadonny królewskiej belgradzkiej opery, p. Xeni Rogowskiej w roli tytułowej, z udziałem w dwóch pozostałych naczelnych partjach pp. Bedlewicza i Freszla. Dalszą obsadę stanowią pp. Janowski, Tokarski, Szepietowski i Ivo. Dyryguje p. A. Dołżycki.

Jutro przedstawienie zawieszone. We wtorek wspaniała nowa opera K. Szymanowskiego *„Król Roger"* w premjerowej obsadzie.

NARODOWY (Plac Teatralny).

Dziś popołudniu pierwszy raz w tym sezonie, a 122-gi raz od premjery, poetycki dramat Zorrilli *„Don Juan"* z J. Węgrzynem w roli tytułowej. Nowo obsadzone są role Ksieni — p. A. Jasińska, Don Luiza — T. Frenkiel, kapitana — p. Skarzyński, Avellanova — p. Solarski. Reszta ról w obsadzie premjerowej. Wieczorem *„W miłosnym labiryncie"* K. Wroczyńskiego w koncertowem zespole pp. Gromnickiej, Pancewiczowej, Brydzińskiego i Leszczyńskiego.

W poniedziałek sprzedane Związkom Robotniczym przedstawienie *„Króla Edypa"*. Resztę dni tygodnia zajmie sukcesówa komedja Wroczyńskiego.

LETNI (w ogrodzie Saskim).

Dziś, w niedzielę, ostatnia atrakcja teatralna Montgomory'ego *„Tajemnica powodzenia"*, która zyskała niebywały sukces artystyczny i kasowy. Takiego koncertu gry aktorskiej już dawno Warszawa nie podziwiała, to też tłumy publiczności entuzjastycznie oklaskują codziennie kapitalnego Zelwerowicza, Różyckiego, Gorczyńską, Rotter-Jarnińską, Leneczewskiego, Orwida, Jarszewskiego, Kurnakowicza, Lenerówne, Szreniawę, Gielniewskiego, Knapczyńskiego i Tomasika.

Dziś popołudniu, o godz. 4-ej, po cenach zniżonych po raz pierwszy świetna tryskająca zdrowym humorem *„Nasza żoneczka"* w świetnej interpretacji całego zespołu.

POLSKI (ulica Oboźna).

Dziś, o godz. 4 pop. dana będzie po cenach zniżonych arcywesoła, pełna werwy, obfitująca w sceny, wywołujące ciągłe wybuchy śmiechu, komedja Kiedrzyńskiego *„Wino, kobieta i dancing"*, koncertowo grana przez świetnych wykonawców z Milą Kamińską i Maszyńskim na czele, którzy świeżo odnieśli wielki tryumf na występach w Łodzi, gdzie grają *„Króla"* de Flersa i Caillaveta.

Wieczorem dziś i jeszcze przez kilka dni *„Dzieje grzechu"* w niezrównanem wykonaniu wszystkich artystów z Modzelewską na czele.

MAŁY (Filharmonja, ul. Jasna).

Dziś trzy przedstawienia: o godz. 12-ej w południe przemiła, czarująca komedja *„Świt, dzień i noc"*, której przedstawienia odbywają się stale przy zapełnionej widowni. Malicka i Węgierko — idealni wykonawcy, zbierają po każdym akcie entuzjastyczne oklaski.

O godz. 4 popł. również po cenach zniżonych arcywesoła komedja *„Osiołkowi w żłoby dano"* z Malicka, Romanówną, Buszyńskim i Al. Węgierko.

Wieczorem codziennie nastrojowa, pełna prześlicznego sentymentu sztuka *„Najpiękniejsze oczy w świecie"*, która stale zapełnia salę teatru.

ĆWIKLIŃSKIEJ I FERTNERA (Nowy Świat 63).

Dziś dwa przedstawienia: o godz. 4-ej pop. po cenach zniżonych arcyzabawna *„Kawiarenka"* z A. Fertnerem w roli głównej.

Wieczorem, cieszącą się olbrzymiem powodzeniem wesoła, pełna dowcipnych sytuacji komedja Maughana *„Kiedy wrócisz"*. Prawdziwy koncert gry dają pp. M. Ćwiklińska, w otoczeniu M. Gelli, M. Chaevan, H. Pawłowskiej, H. Bobuszewskiej, W. Grabowskiego K. Justiana J. Janusza, W. Rolanda i T. Wesołowskiego.

IM. FREDRY (ul. Śniadeckich).

Dziś, o godz. 12-ej w południe śliczna bajka dla dzieci *„Czerwony Kapturek"*. O godz. 4-ej po raz ostatni *„Dziady"* A. Mickiewicza.

Wieczorem po raz pierwszy *„Chata za wsią"*, dramat ludowy ze śpiewami i tańcami Galasiewicza i Mellerowej.

ODRODZONY (Praga — Zygmuntowska).

Dziś i dni następnych *„Motke złodziej"* z pp. Tatarkiewiczówną, Mieczyńską, Szurszewską, J. Daszewskim w rolach głównych, dalszą obsadę stanowią pp. Bogusińska, Ordężanka, Szurigowa, Zboińska, K. Daszewski, Staniewski, Morozowicz, Koziołkiewicz, Tomaszewski, Staszewski, Butrym i inni.

W niedzielę dn. 28 b. m., o godz. 4 pp. po cenach zniżonych *„Jarmark małżeński"* po raz ostatni. O godz. 8 w. *„Motke złodziej"*.

W poniedziałek, dn. 29 b. m. dla uczczenia rocznicy listopadowej *„Damy i Huzary"* oraz fragment z

TEATR NIEWIAROWSKIEJ (Ul. Jasna, róg Sienkiewicza).

Dziś 8-me przedstawienie dla dzieci. W programie *„Czapka niewidka"*, baśń fantastyczna ze śpiewami i tańcami Elwiry Korotyńskiej oraz *„Król Jagodowy"* i *„Panny Borówczanki"* Konopnickiej, również urozmaicone śpiewami i tańcami.

Dziś ostatni występ baletu rosyjskiego z Margaritą Froman na czele. Nowy program.

QUI PRO QUO (Galerja Luksenburga, ulica Senatorska).

Rewja *„Karuzela"* cieszy się wprost rekordowem powodzeniem. Na szczególne wyróżnienie zasługują: Karuzela, Piosenki żydowskie, Chopiniana i Rapsodia Liszta. Artyści znani szeni są każdy prawie numer bisować.

PERSKIE OKO (Marszałkowska Nr. 125).

W dalszym ciągu wielka rewja p. t. *„Dzieje śmiechu"*, która nie przestaje gromadzić tłumów publiczności. Śmiech i brawa rozlegają się podczas całego spektaklu.

TEATR „ZJEDNOCZONYCH". (Wolska 32).

Dziś, o godz. 4.15 i 8.15 w. znakomity dramat L. hr. Starzeńskiego p. t. *„Gwiazda Syberji"*. Sztuka doskonale grana i wyreżyserowana zyskała sobie całkowite uznanie publiczności. Reżyseruje E. Szafrański.

OLIMPJA (Marszałk. 114)

Na rekordowym wodewilu aktualno-politycznym *„Warszawa — Tokio"* teatr wyprzedany do ostatniego miejsca. Publiczność rozbawiona entuzjastycznie oklaskuje wykonawców

ELDORADO (Ulica Hoża 25).

Ostatnie dni świetnego programu *„To tylko początek"*. W przygotowaniu wielka rewja *„Dzieje grzechu... mężczyzny"* z Kozłowską i Sempolińskim.

MIGNON (Marszałkowska 81b)

Niemoralna bajka dla moralnych dziatek do 80 latek *„Król Mientus Iszy i królowa Cykorja"* z pp. Noskowską, Rapacką, Sarnecką, Śliwińskim, Cornobiscen, Leszczycem..

CYRK WARSZAWSKI.

Dziś, o godz. 8 wiecz. program otwarcia, 16 atrakcyj, balet, tresury i gościnny występ dyr. A. Ciniselli.

Dziś gościnny występ fenomenalnego człowieka i artysty Tom Jacka.



Jak chodzić, by dobrze... chodzić?

Oto pytanie, na które odpowie

Tydzień Ruchu Ulicznego

„Tydzień Ruchu Ulicznego" wywołał zrozumiałe zainteresowanie w szerokich warstwach ludności stołecznej. Niemniej i prasa poświęca mu wiele zainteresowania. Przy tej sposobności pojawiają się informacje, niezgodne z istotnym stanem rzeczy. Ktoś nawet wspomniał o jakimś „regulaminie", który jakoby w „Tygodniu Ruchu Ulicznego" miałby obowiązywać publiczność. Oczywiście, że regulamin taki nie może być ustalony, gdyż **w przedmiocie ruchu ulicznego przechodniów obowiązują już przepisy Komisarjatu Rządu, wydane w maju roku 1925.**

Przepisy te zawierają bardzo ciekawe postanowienia, które uchodzą uwagi publiczności, a których przekroczenie jest jednak karalne. Naprzykład, zabraniają one chodzenia po ulicy we trójkę, trzymając się pod ręce, nie pozwalają nosić parasolek lub lasek w sposób, któryby zagrażałby bezpieczeństwu przechodniów, pouczają nawet o takich drobiazgach: „oczekując na tramwaj trzeba stać na chodniku, a nie na jezdni, wsiadać do tramwaju trzeba przez schwytanie poręczy prawą ręką, a wysiadać, trzymając się poręczy lewą ręką itd.

„Tydzień Ruchu Ulicznego" wykaże, jak się tych wskazań i „drobiazgów" trzymać.

Jak jeść, by dobrze i zdrowo... jeść?

Oto jeszcze jedno pytanie, które podnosi „ABC"

Trzeba naprawić kuchnię polską

Coraz częściej słyszy się u nas utyskiwania na zanikanie dobrej kuchni, której *smak winien iść w parze z wartością odżywczą.*

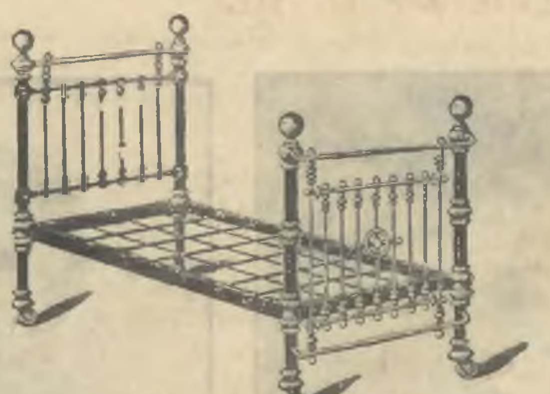
Higjeniści, kuchmistrze i wybitni znawcy naszej sztuki kulinarnej ze smutkiem stwierdzają, że *sława kuchni polskiej zaczyna blednąć, że coraz bardziej stajemy się w tej dziedzinie kosmopolitycznymi, że zanika indywidualność i maestria, które chlubą okrywały niejedną potrawę polską.*

W najbliższym czasie „ABC" zamieści na swych łamach szereg wybitnych głosów, ilustrujących *stan i potrzeby kuchni polskiej*, oczywiście w kierunku zreformowania jej i nadania cech bardziej swoiście polskich.

Szczegóły w tej sprawie zamieścimy w najbliższych dniach.

DZIAŁ LEKARSKI

Rok założenia 1871.
Tow. Akc. Fabryki Wyrobów Żelaznych
WŁ. GOSTYNSKI i S-ka
w Warszawie, Mokotowska 3, tel. 14-63, 14-64 i 14-84.
Skład fabryczny: Wierzbowa 3; tel. 14-85.



MEBLE ŻELAZNE: Łóżka typu angielskiego lakierowane, mosiężne i niklowane, łóżka dla szpitali i koszar, umywalnie, stoliki i szafki, kozetki dla zakładów zdrojowych, fotele dla chorych.
KONSTRUKCJE ŻELAZNE I ROBOTY MECHANICZNE: Urządzenia transportowe i mechaniczne rzeźni, hale targowe i wewnętrzne ich urządzenia, cieplarnie, okna żelazne, dźwigi do napędu ręcznego.
KOLEJNICWO: Wagony wąskotorowe, wagony dla tramwajów elektrycznych, wagoniki dla fabryk, cukrowni, przemysłu leśnego i rolnictwa, zwrotnice i krzyżownice dla kolei normalnych i wąskotorowych.

Łóżka typu angielskiego i wiedeńskiego
STALE NA SKŁADZIE 412

KRAWIEC męski **Krucza 34** tel. 128-01
A. KOWALEWSKI
Wykonywa zamówienia z własnych i powierzonych materjałów podług modeli angielskich.
Nicowanie i reperacje. — Ceny konkurencyjne. 27

Oszczędnie Panie kupują!

wełny, włóczki, bawełny i jedwab na chustki, kilimy, dywany i trykotaże, **zephyr** francuski w kłębkach. **Nici** do szycia. **Coton Perle** D. M. C. i C. B. **Filoflos i Lacet—Igły „Radio"** **Wzory** do robót ręcznych.
W FIRMIE „PRZĘDZOPOL" **Warszawa, Senatorska 6.** Tel. 213-57. (Sklep frontowy)
HURT **DETAL** 217

NA SPŁATY

MODNE PALTA DAMSKIE
JESIENNE, ZIMOWE PLUSZOWE I SUKNIE.

PALTA ZIMOWE MĘSKIE
oraz PALTA JESIENNE FUTRA, GARNITURY I SMOKINGI

DZIECINNE
GARNITURY I PALETKA

OBUWIE
MĘSKIE, DAMSKIE, DZIECINNE, BUTY z CHOLEWAMI.

W OLBRZYMIM WYBORZE
Dom Towarowy
KURCAN
DŁUGA 50, w podwórzu
108

Nowe Modele



Patefony
GRAJĄ KULKĄ — SZAFIREM, CZYSTO, GŁOŚNO, NATURALNIE
za gotówkę i na raty
Adam Klimkiewicz
154 Marszałkowska 154

MEBLE NA RATY

DO 10 MIESIĘCY stałym i poleconym klijentom bez zaliczek daje Magazyn mebli **FRANCISZKA BRZOZOWSKIEGO, Nowy-Świat 49,** I piętro (dawniej Elektoralna 1), wielki wybór sypialni, gabinetów, salonów, kredensów, stołów, szaf, bieliźniarek, zegarów, biurek, otoman, leżaków, mebli giętych. 88

O B U W I E — **WYKWINTNE** 387
Damskie obuwie poleca
Magazyn Wytwornego Obuwia
DOBROBUT Nowy-Świat 41
— K A R N A W A Ł O W E

Wycieraczki szczotkowe po 4 zł.

W dobrym gatunku wymiaru 33×50 cm. większe odpowiednio droższe, niezbędne wobec nadchodzącej jesieni, dostarcza w każdej ilości nawet na telefoniczne zamówienie pod Nr. 210-85 lub 256-78 Hurtownia ceraty linoleum ang. i chodników kokosowych

SAMUEL LIS
Warszawa, S-to Jerska 32.
Telefoniczne zamówienia nie obowiązują do kupna. 57

NA SPŁATY

UBIORY MĘSKIE
OKRYCIA DAMSKIE
FUTRA
poleca
MAGAZYN 189
UNIWERSALNY
dawn. **CHAZANOW**
Senatorska, 37 róg Żabiej
dom hr. Zamoyskiego

MASZ ZNISZCZONY GARNITUR?
Chcesz wyglądać elegancko?
Dzwoń — tel. 406-81
Koszt minimalny — bo od 3 zł.
POGOTOWIE KRAWIECKIE
Wilcza 29a
Pranie, farbowanie, nicowanie, reperacje i przeróbki. 128

N A R A T Y
Obuwie i Ubiory męskie damskie oraz manufakturę poleca
S. KARPOWICZ
Miodowa 6. 225

Poznaj siebie!



Światowej sławy psycho-grafolog. Szyller-Szkolnik (autor prac naukowych), redaktor pisma „Świt". (Wiedza Tajemna), opowie Ci, kim jesteś, kim być możesz? Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby zakomunikuj imię, rok miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty wdowiec, ilość osób najbliższej rodziny. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie, jak również horoskop słynnego medjum, M-lle Evigny. Wszystkim czytelnikom „A B C" analizę wysyła się po otrzymaniu tylko 2 złotych, (zamiast zł. 5). Na przesyłkę załączyć znaczki pocztowe. Osobiście przyjmuje 12—7. Protokóły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy.

Warszawa, Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik, Piękna 25.

P. S. Niniejsze ogłoszenie wyciąć — załączyć do listu.
Nadzwyczaj ciekawej treści książki — katalog ilustrowany darmo. 65

AAA) Wyższa szkoła modniarstwa, haftu mistrzyni Koryckiej, przyjmuje zapisy codziennie. Nauka wyrobu kapeluszy najnowszym systemem paryskim na patenty cechowe. Warunki bardzo dogodne. Warszawa, Jerozolimskie 11 mieszkania 26. 364

KOSMETYKI racjonalnej nowoczesny gabinet D-rowej Marji Cytermanowej, pielęgnuje, doskonali, odświeża urodę, usuwa wady, braki cery. Najnowsze zdobycze w dziedzinie kosmetyki: wszelkie masaże, trwałe przyciemnianie brwi oraz specjalny dział pielęgnowania włosów. Godz 11—2 i 4—7. Królewska 20—5, tel. 30-97. 345

MEBLE NA RATY długoterminowe. Pojedyncze sztuki. Całe komplety. Wybór otoman. Garnitury salonowe. Kredensy. Meble biurowe. Szafy. Stoły. Łóżka. Bieliźniarki. Stałym i rekomendowanym klijentom **bez zaliczki. „Aleksander" Marszałkowska 108.** 120



Torebki Damskie

modele ostatniego sezonu
1926 — 27
Bracia Neuman
8 Bielańska 8
Fabr. egz. od 1880 r.

CZEKOLADA·CUKRY·LANDRYNKI





AAA) ZNANA pierwszorzędna szkoła kroju, szycia, modelowania, odznaczona najwyższą nagrodą „Grand Prix", złotymi medalami, honorowymi dyplomami, mistrzyni cechu warszawskiego i Paryskiej Akademji Wiśniewskiej-Dobruckiej, autorki podręcznika kroju dla samouków, przyjmuje zapisy codziennie. Nauka ułatwionym nowoczesnym systemem na patenty cechowe. Warunki bardzo przystępne. Warszawa, Niecała 12, telefon 72-04, filja Kowel, Sienkiewicza 8. 435

A. MEBLI duży wybór na najdogodniejszych warunkach. Królewska 14 (vis a vis Zielnej). 261

FUTRA na RATY najdogodniejsze warunki, palta fokowe, karakułowe, bibretowe i pluszowe, galanterja futrzana, futra męskie, przeróbki podług najnowszych modeli. 40 procent taniej wykonywa wytwórnia futer i okryć. **Dzielna 5 m. 34.** 127

WILCZA 57 FUTRA, BURKI, palta zimowe demisezonowe, męskie, damskie pluszowe, kurtki do polowania Garnitury marynarkowe, smokingowe, sportowe, uczniowskie ubrania, palta ciepłe. Wielki wybór futer gotowych. Tanio ale tylko gotówką. Kurtki gospodarskie Warszawska Spółka Chrześcijańska, ul. **Wilcza 57** m. 2, tel. 176-91.

URODĘ kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki pierwszorzędny Gabinet Racjonalnej Kosmetyki D-rowej Magdaleny Poznańskiej, Najnowsze paryskie metody. Najświeższe zdobycze współczesnej kosmetyki Maquillage. Udoskonalone barwienie włosow. Trwałe przyciemnianie brwi. Mokotowska 52. Telefon 108-37. 137

NA RATY ZEGARY ścienne i zegarki, 6-miesięczne spłaty bez zaliczki. Poznański, Nowy Świat 12. 224

FUTRA, palta zimowe, jesienne, kożuszki, kurtki, burki, garnitury, spodnie w wielkim wyborze na składzie. Ceny o 40% niższe aniżeli wszędzie. Futra szoferskie Sipowski Majewski, **Chmielna 48,** tel. 242-93. 203

TAŃCZYĆ dobrze ostatnie nowości sezonu na rok 1926/7 nauczyć się można w szkole baletmistrza Józefa Piotrowskiego i córki, Chmielna 17. Rozpoczynamy kurs pierwszy pierwszego grudnia. 416

TOWARZYSTWO AKCYJNE ZAKŁADÓW WYROBÓW METALOWYCH
KONRAD JARNUSZKIEWICZ i S-KA
WARSZAWA, UL. GRZYBOWSKA №25. TEL. №5-98
POLECA w WIELKIM WYBORZE



ŁÓŻKA METALOWE z MATERACAMI SPRĘŻYNOWYMI
— ULEPSZONYCH SYSTEMÓW ORAZ WŁOSIANYMI —
SZAFKI NOCNE i UMYWALNIE
URZĄDZENIA SZPITALI, SAL OPERACYJNYCH i GABINETÓW LEKARSKICH
FOTELE DLA CHORYCH — MEBLE OGRODOWE
DŹWIGNIKI i WÓZKI BAGAŻOWE RÓŻNYCH TYPÓW

WARSZAWSKA KOMISJA SĘDZIÓW UZUPEŁNIONA

Pierwsze posiedzenie — w poniedziałek 29 b. m.


Nr. 270.


Nr. 194.


Nr. 266.


Nr. 197.


Nr. 316.



— Leszek Breitszwanc, jesteście oskarżeni o niestawienie się do poboru. Czyście może nie otrzymali karty powołania do wojska?

— Panie sędzio, ja panu co powiem: papo raz na zawsze mi zabronił brać karty do ręki, — a do wojska to ja nigdy powołania nie miałem.

U fryzjera

Gość: — Więc pan zapewnia, że ten środek na porost włosów jest naprawdę znakomity?

Fryzjer: — Ja panu to mówię! Jeden z moich gości nie mógł wyjąć korka, więc spróbował wyciągnąć go zębami. I to pan powie? Następnego dnia wyrosły mu zęby!


Nr. 196.


Nr. 224.


Nr. 450.

Do składu Komisji Sędziów na Okręg Warszawski weszły jeszcze dwie osoby, wobec czego podajemy dziś uzupełnioną listę z zachowaniem kolejności alfabetycznej:

P. reż. Wiktor Biegański, dyrektor wytwórni filmowej.

p. inż. Ryszard Biske („Dom filmu polskiego").

p. Juljan Ciesielski, dyrektor Fanametu (reprezentacja wytwórni filmowych Paramount, Metro - Goldwyn i First National);

p. Wacław Grubiński (redakcja „ABC");

p. Tadeusz Pruszkowski, profesor Szkoły Sztuk Pięknych;

P. Leon Schiller, reżyser Teatrów Polskiego i Małego;

p. Władysław Skoczylas, profesor Szkoły Sztuk Pięknych;

P. Antoni Słonimski, literat.

p. Aleksander Węgierko, reżyser Teatrów Polskiego i Małego;

p. Gustaw Zmigryder (redakcja dwutygodnika „Muza X");

Pierwsze posiedzenie komisji odbędzie się jutro, w poniedziałek o godz. 5.30 ppoł. w lokalu biura Fanamet, Zielna 46.

Na porządku dziennym posiedzenia ustalenie procedury wyboru **najpiękniejszych kobiet Warszawy, które staną przed objektywem filmowym.**

Komisja podda starannej selekcji nadesłane na konkurs fotografje i **wybierze kilkanaście lub dwadzieścia kilka osób, które zostaną sfilmowane tytułem próby.** Film ten da możność wszystkim osobom, które kino i film interesują, wziąść udział w wyborach.

W przeciągu tygodnia film ten będzie demonstrowany w warszawskiem kinie „Splendid" i publiczność będzie mogła wydawać opinje o walorach tej lub innej kandydatki.

Zgłoszenia do konkursu będą przyjmowane do 1-go grudnia, nie jest pomimo to wykluczone, że komisja sędziowska już jutro rozpocznie przegląd obfitego materjału.

Fotografje bezpłatne dla uczestniczek będzie w Warszawie wykonywała firma Neuman, reprezentująca w Polsce Kodaka.

Datę fotografowania podamy niebawem. Zgłoszenia do fotografowania kierować należy do biura Fanametu.

Zoha D'arc



Zoha d'Arc, znakomita artystka Manhattan Opera w New-Yorku, której występy w Europie Zachodniej, Ameryce, Azji i Australji cieszyły się ogromnem powodzeniem, na jedynym w Warszawie recitalu w sali Konserwatorjum we środę, 1 grudnia, odśpiewa długi szereg arji i pieśni włoskich, amerykańskich i francuskich. Bilety: Chodowiecki, Idzikowski, Kuncewicz.

To prawda

— Ile jest sześć i cztery?

— Dziesięć.

— Nie.

— No to jedenaście.

— Także nie! Dlaczego nie powiesz dziesięć?

— Bo pani w szkole powiedziała, że pięć i pięć jest dziesięć!

Co jest modne?


Śliczny turban lamowany złotem.

Dla naszych pań

Haft drewnianemi kwadracikami

Jedną z nowości paryskich jest przybieranie sukien wełnianych, kasha i crepe de chine'owych kwadracikami z klonowego drzewa, o naturalnej barwie. Kwadraciki takie harmonizują szczególniej z kolorem bronzowym i beige'owym i bywają naszywane na rękawach, paskach, kieszeniach, a niekiedy na całej górze sukni. Ładnie wyglądają zahaftowane niemi bluzki, bolerka lub kamizelki. Można stwarzać z nich dowolne motywy, rzucane od niechcenia w postaci ornamentu, można naszywać rzędami, w rodzaju szachownicy, lub zgoła asymetrycznie.

Zwykle łączy się ze sobą kilka różnych rozmiarów, lub tylko dwa: większy i mniejszy. (Przeciętny rozmiar 2 — 3 cm.).

Przyszywa się je łatwo, jak zwykłe paciorki,

Mira.

Perły sztuczne i niesztuczne


W wielkich paryskich magazynach mody odbywają się niesłychanie ważne konferencje, jak użyć pereł dla ozdobienia pięknej pani. Moda każe nosić przybrania z pereł na głowę i szyję, perły mogą być sztuczne, choć byłoby lepiej, gdyby były prawdziwe.

SEKRETARZ REDAKCJI PRZYJMUJE OD 6 — 7 W.

CENA OGŁOSZEŃ: W tekście 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy)—50 gr., Komunikaty—75 gr. Zwyczajne (łam 10-szpalt.)—15 gr., Drobne 1 słowo—10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Adres Redakcji i Admin.: Szpitalna 12. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Tel. adm. 91-62. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny ABC Warszawa.

Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski. Sp. Akc. Z. Ł. Graf. „Drukarnia Polska" Warszawa, Szpitalna 12. Telefony: 172-22 i 117-44. Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.